Nr 205 We Lwowie, Czwartek dnia 7. Września 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 cnt. — miesięcznie 1 zł. 50 cnt.
— z przesyłką pocztową w Państwie Austryjackiem: rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
— z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 13 marek 5 gr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcaryi: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Rotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Chorowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

List pasterski
ks. metropolity Sembratowicza.

Ksiądz metropolita bawiąc jeszcze w Rzymie, nadesłał napisany tamże list pasterski, który w przeszłą niedzielę został odczytany we wszystkich cerkwiach archidyecezji. Tekst listu jest następujący:

My Józef z Bożej łaski, a za błogosławieństwem stolicy apostolskiej metropolita halicki i kijowski *), arcybiskup lwowski, biskup kamieniecko-podolski itd. itd. zacnemu duchowieństwu archidyecezjalnemu i wszystkim najukochańszym naszym archidyecezjanom: Pokój w Panu i Nasze arcypasterskie błogosławieństwo!

„Najukochańsi! Czynimy wam wiadomo, że będąc wezwani przez Ojca św., papieża Leona XIII. udaliśmy się dnia 9. lipca b. r. w podróż do Rzymu w celu uchylenia wszystkich sprzecznych wieści i nieprawdziwego pojmowania konstytucji (bulli) Jego Świątobliwości papieża Leona XIII.: „Singulare presidium“, wydanej w sprawie reformy zakonu św. Bazylego. Przebywając dłuższy czas w Rzymie, mieliśmy niejedną sposobność przekonać się jak najdokładniej na posłuchaniu u Ojca św., które długo trwało, jak również na konferencji z Jego Eminencją kardynałem — prefektem św. zgromadzenia „de propaganda fide“ — o wielkich celach, jakie spowodowały Ojca św. do wydania rozkazów, znajdujących się w bulli wspomnianej, a nadto mieliśmy przytem sposobność dowiedzieć się i przekonać, że Ojciec święty miłuje serdecznie nasz naród ruski i że tylko powodowany tą miłością, postanowił za pomocą wspomnianej bulli, osiągnąć wielką korzyść i pożytek dla tegoż narodu, ku jego uszczęśliwieniu.

Napominamy was tedy, ażebyście odłożywszy na bok wszelką obawę, która tu i ówdzie dawała się spostrzegać, zaufali bardziej tej miłości Ojca św., która nietylko żadnej szkody nie zamierza wyrządzić narodowi ruskiemu, ale i owszem ma na celu jego dobro i pomyślność.

Trudnem jest dla Nas dokładnie przedstawić gorące uczucie owej miłości, oraz wrażenie, jakie na Nas wywarły serdeczne słowa Ojca św. podczas wzmiankowanego posłuchania; dodajemy więc

[redacted]

*) „Czy to tylko nie omyłka? — pyta „Słowo“ w dopisku — do tej pory bowiem galicyjsko-rosyjscy(?!) z Rzymem połączeni metropolici, nie używali tytułu metropolitów „kijowskich.“

Towarzystwo leśne galicyjskie.

Walne zebranie tegoż towarzystwa odbyło się wedle zapowiedzianego programu dnia 4go września w sali ratuszowej. Wzięło udział około 120 członków. O w pół do 12 tej w południe zagaił zebranie piękną przemową prezes komitetu wykonawczego, a raczej przewodniczący założycieli p. Henryk Strzelecki, poczem wezwawszy do biura prezydjalnego pp. Maryańskiego i Gretschla, zarządził wybór wydziału, powołując na skrutatorów pp. Koczyńskiego, Loebla, Rosinkiewicza i Kolbuszewskiego.

Po przerwie ½ godzinnej, pośród której pan Strzelecki zabierał dwukrotnie głos, prosząc, by go przez wzgląd na brak czasu i zdrowia niewybierano—ogłoszono następujący rezultat:

Wybrani zostali:

Prezesem: Hrabia Roman Potocki; wiceprezesem Juljan Siegler d'Ebersvald; członkami wydziału: Gebauer, Hołowkiewicz, Makarewicz, Nowicki i Wejgel. Następnie zarządzono wybór komisji rewizyjnej, a podczas skrutinium złożono na stół prezydjalny wniosek naglący, podpisany przez 70 członków, aby walne zgromadzenie mianowało p. Henryka Strzeleckiego, skoro wyboru przyjąć nie może, członkiem honorowym. Wniosek ten przyjęto przeciągłemi oklaskami, a członkowie Rosinkiewicz, Słotwiński i Winiarski przedstawili zgromadzeniu zasługi, jakie p. Strzelecki położył wytrwałą pracą tak na polu naukowem jak humanitarnem. Z rozrzewnieniem dziękował pan Strzelecki zgromadzeniu za objawy życzliwości, kładąc nacisk na to, iż uznanie to przyjmuje, chyba tylko za swoje najlepsze chęci.

Dalej postawił p. R. Makarewicz wniosek, aby nowy wydział wręczył swojemu pierwszemu członkowi honorowemu gustownie sporządzony dyplom w sposób uroczysty. Wniosek ten przyjęto również przeciągłemi oklaskami.

Po załatwieniu tych spraw obejmuje nowy wiceprezes Siegler krzesło prezydjalne, a dziękując za wybór, składa przyrzeczenie, że nie będzie szczędził trudów i czasu, aby instytucja osiągła cele wytknięte i stała się pożyteczną dla kraju.

Z kolei przyszły pod obrady wnioski ustępującego komitetu i pojedynczych członków. Zgromadzenie uchwaliło następne walne zebranie odbyć w Krakowie i przekazać Wydziałowi zajęcie się wydawnictwem czasopisma, sprawom leśnictwa poświęconego, któreby wedle możności zaczęło wychodzić już dnia 1. stycznia 1883.

Dalej uchwalono upoważnić nowy wydział, aby w ciągu roku 1883 przyjmował nowych członków.

Komisja rewizyjna, w skład której weszli pp. Lettner, Maryański, Romański, Demianowski i Ziglbauer zdała sprawę z rewizji rachunków przez usta p. Lettnera i znalazłszy wszystko w porządku, wniosła, aby komitetowi dano absolutorjum.

Następnie p. R. Makarewicz referował w sprawie budżetu na rok 1882 i 1883, objaśniając z osobna każdą pozycję. Zgromadzenie bez dyskusji uchwaliło budżety, wedle których towarzystwo w 1882 roku przy liczbie 500 członków spodziewa się 1250 złr. dochodu, a wydatków 980 złr.; zaś w 1883 roku są spodziewane przy liczbie 600 członków wpływy 1520 złr. a wydatki 1000 złr., ztąd więc zapas z końcem roku 1883 pozostałby w kwocie 520 złr.

Pod koniec zgromadzenia zabrał głos członek Goralczyk i w pięknej przemowie wykazał zasługi komitetu założycieli Towarzystwa, poczem wniósł, aby mu zawotowano podziękowanie, co też się stało wśród oklasków.

Dnia następnego odbyła się wycieczka towarzyska do Przemyśla, celem zwidzenia wystawy.— Prezes wystawy hr. Stadnicki przyjął gości w bramie wystawy przemówieniem na pomyślność towarzystwa i sam oprowadzał zebranych.

Kto był obecny na zgromadzeniu, jakoteż brał udział w wycieczce, wyniósł bardzo miłe wrażenie i śmiało rokować może świetną przyszłość młodej instytucji. My też zdając sprawę, dołączamy: „Szczęść Boże!“

Wystawa rolniczo-przemysłowa
w Przemyślu.

Przemyśl 5. września. (Lwów i Kraków). Postępując dalej działami, oba te miasta widzimy dość wybitnie zastąpione w produkcji ubiorów i tkanin, wyrobów ze skóry, metalu i drzewa.

Pani Berger Julja (ul. Halicka l. 20), od lat kilkunastu trudni się we Lwowie wyrobem ubiorów dla dzieci. O ile nam wiadomo, pracownia jej jest jedyną w stolicy, i prowadzi się na skalę paryzką lub wiedeńska, a zatem jest czynnikiem rugującym cudzoziemszczyznę skutecznie. Na wystawie można oglądać ubranie białe z kapelusikiem dla 8 letniej dziewczynki, ubranie à la Hussard dla 5letniej dziewczynki i kostium dla chłopczyka: rzeczy eleganckie, budzące w dziecku gust, ale bez przesady i lalkowatości.

Roboty pończoszkowe i włóczkowe do znakomitej doskonałości doprowadzono we Lwowie. Niezawodnie jest to zasługa towarzystwa pracy kobiet, które nasamprzód wpłynęło na tego rodzaju produkcję i posprowadzało maszyny potrzebne, kształcąc biedne pracownice. Na wystawie nie jest ono reprezentowane, ale natomiast mamy tam dwie firmy: Heidenreicha i panny Teodorowicz.

Heidenreich jak drugi Cyncynat zamienił szablę jeneralską i cyrkiel inżynierski na drut, a urządziwszy pracownię maszynową (ul. Jagiellońska 14.) wyrabia pończochy i skarpetki, które trwałością i dobrocią materjału prześcigają tuzinkowe roboty wiedeńskie. Podobnie rzecz się ma z panną Teodorowicz. W zawodzie swoim wykształciła się za granicą, i przy pomocy funduszu krajowego stworzyła we Lwowie zakład, (ul. Ossolińskich 10), nastręczający zarobek kilkunastu dziewczętom. Dostarcza oprócz pończoch i skarpetek, spodnice, sukienki dziecinne, kamizelki damskie, rękawiczki, manszety, a nawet kapuzy myśliwskie.

Trzecią firmę zasługującą na wszechstronne poparcie w tym dziale pracy jest pracownia pani Podoskiej Zofji we Lwowie (ul. Mikołajska nr. 15). Jestto córka śp. Wincentego Pola. Wszystkie artykuły tych trzech zakładów odznaczają się sumiennością wyrobu i taniością cen.

Męzki zakład karny we Lwowie przysłał okazy głównie trojakiego gatunku: Koce wełniane i derki. W tej mierze nie mamy nic do zarzucenia. Wyroby te nie robią na razie konkurencji indziom opłacającym podatek i zmuszonym utrzymywać rodziny tudzież płacić robotnika, lecz w interesie właśnie tych rękodzielników, którzy nie siedzą w kryminale, musimy wytknąć niewłaściwość wyrabiania w kryminałach odzieży i obuwia dla publiczności po cenach niższych, niż one są na targu; w takim razie rzemieślnikowi, walczącemu ciężko na wolności i tak z konkurencją obcą, nie pozostaje nic, jak tylko zatęsknić za bezpłatnem utrzymaniem w Brygitkach lub zginąć z głodu. Dlatego to bardzo słusznie rękodzielnicy krakowscy odezwali się petycją do Sejmu. Dla więźniów trzeba obmyśleć inny gatunek zarobkowania, a nie taki, któryby uciskał zarobkowanie rzetelnego człowieka i podkopywał byt całych rodzin.

P. Drexler ze Lwowa produkuje się wyrobami doskonałemi do pościeli, Tegischer kapeluszami, które w znacznej mierze są już wyrobami krajowemi, choć materjał bywa obcy, naturalnie według wymogów publiczności. Wystawa p. Marschalla, powroźnika, daje wysokie wyobrażenie o jego produkcji linew, sznurów, postronków, gurtów szpagatowych i przyborów strażackich w tej kategorji, które mogą zaspokoić potrzeby wszystkich istniejących i zawiązujących się w kraju naszym towarzystw pożarniczych, i usunąć konieczność sprowadzania tych rzeczy z Wiednia lub Liberca (w Czechach).

Wytworne kuśnierstwo reprezentowane jest przez dwie firmy lwowskie: Czapczyński i Mroziński. Szafy ich stanowią przedmiot great attraction pięknością i bogactwem futer.

Szewców stołecznych jest mało: Amałowicz ze Lwowa objął tym razem prymat pomiędzy nimi. Wyroby jego przypominają Warszawę. Zgrabność kroju, gust w ubraniu i stosunkowa taniość są zaletami jego pracowni, która już na wystawie lwowskiej ubiegała się o palmę. Z Krakowa nadesłał tylko Werner Józef wyroby szewskie, tudzież narzędzia służące do ich fabrykacji.

Siodlarstwo pokazało tylko jedną znana firmę Stromengera ze Lwowa, a Mann i Spożarski zwracają na siebie powszechną uwagę swojemi wyrobami z zakresu rękawicznictwa. Obaj trudnią się także wyrobem bandażów według wskazówek lekarskich.

Pp. Dzikowski i Molnar ze Lwowa wystawili obfity asortyment broni myśliwskiej i przyborów pokrewnych. Molnar jest następcą słynnej i dawnej firmy Wiśniowieckiego.

P. Iwanicki ze Lwowa dostarczył maszyn do szycia i welocypedów, Kosydarski z Krakowa, artykuły blacharskie, a w szczególności przenośne łaźnie parowe. Szuman Jan ze Lwowa oprócz rzeczy komisowych, także własnego wyrobu: kuchnie, klozety, umywalnie metalowe tudzież wyroby mosiężne ślusarza Langa z Zimnowody pode Lwowem (pipy i lichtarze, produkt mocny i tani). Kwaśniewski Franciszek z Krakowa przywiózł bogaty zbiór wyrobów własnych złotniczych, a Witoszyński Józef, utrzymujący tamże fabrykę narzędzi chirurgicznych i odznaczony już na trzech wystawach krajowych, wystawił liczne przyrządy ortopedyczne, jakoteż noże ogrodowe, myśliwskie i brzytwy.

Nadzwyczaj bogato, przedstawia się przemysł stolarski, którym celuje szczególnie Lwów. Bielecki Kazimierz, pamiętny swoim przepysznym garniturem sypialnianym czarnym na wystawie lwowskiej, tym razem dostarczył umeblowanie pokoju sypialnego z drzewa orzechowego z profilami ozdobnemi czarnemi, a wnękami z węgierskiego barankowatego jesionu, — dalej urządzenie pokoju jadalnego: bufet z zegarem u góry, serwantkę z płytą marmurową, ciemno-mozajkową, trumeau z lustrem, stół itd. w stylu staroniemieckim,—dalej biurko budoarowe damskie z drzewa czarnego dwukolorowego, ozdobione piękną rzeźbą,—biurko dębowe tego samego kształtu, szafkę salonową na srebro, rzeźbioną,—dwa krzesła salonowe z odpowiednym stolikiem, etażerkę na nuty z drzewa dwukolorowego.

Pan Kruk Stanisław ze Lwowa: Kredens orzechowy z płytą marmurową, stół jadalny na 24 osoby z płytą wykładaną mozajkową — krzesło orzechowe.

Prugar Marcin ze Lwowa: Biurko damskie hebanowe z wieczkiem mozajkowo w kostki obkładanem i stolikiem, różnokolorowo wykładanem. Cacko to robi wrażenie, jakby pochodziło z salonu 18. stulecia.

(C. d. n.)

Spółki melioracyjne.

W skutek zeszłorocznej petycji gal. Towarzystwa gospodarskiego Wydział krajowy zastanowił się nad kwestją popierania spółek meljoracyjnych, i przedłożył wczoraj sprawozdanie sejmowi, w którem czytamy:

W częściowem załatwieniu tej petycji zawiadomił Wydział krajowy komitet ck galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, że w miarę funduszów, jakiemi rozporządza na cele meljoracyjne, uwzględniać będzie ile możności spółki wodne w myśl sprawozdania komisji kultury i życzeń tegoż komitetu.

W tym też duchu odpowiedział Wydział krajowy na nadeszłe w r. b. podania komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego i Wydziałów powiatowych z Rzeszowa i Jarosławia, obiecując bezpłatne wykonanie planów i kosztorysów dla osuszenia 3 500 morgów łąk i pastwisk w powiecie Rzeszowskim dla zregulowania rzeki Lubaczówki od nowej grobli do Radawy w powiatach Cieszanowskim i Jarosławskim,—jeżeli interesowani ze swej strony pokryją koszta podróży i dyet funkcjonarjuszów biura meljoracyjnego, gdyż Wydział krajowy nie mając na ten cel funduszów,—całych kosztów ponosić nie może.

Wyjątek w tym względzie stanowi spółka dla regulacji rzeki Wisłoka na przestrzeni od Beska do Krościenka w powiatach Sanockim, Brzozowskim i Krośmańskim, dla której to spółki Wysoki sejm uchwałą z dnia 21go października 1881 polecił biuru meljoracyjnemu wypracować bezpłatnie plany szczegółowe i kosztorysy regulacji tej rzeki.

Zawiązywanie spółek wodnych w kraju naszym, gdzie tyle wód niespławnych, wyrządzających rok rocznie wielkie szkody rolnictwu, jest nieuregulowanych — a ogromne obszary pól z podglebiem nieprzepuszczalnem — tudzież łąk i pastwisk zabagnionych, potrzebuje melioracji — zasługuje na szczególną uwagę i opiekę c. k. władz rządowych i reprezentacji kraju.

W uznaniu tej ważności spółek wodnych dla podniesienia rolnictwa i dobrobytu w kraju, Sejm przychodził już kilkakrotnie w pomoc takim przedsiębiorstwom, bądź to subwencjami, bądź też pożyczkami.

Jedną z główniejszych przeszkód dla tworzenia się liczniejszych spółek wodnych w kraju, stanowi, obok braku inicjatywy, obawa przed kosztami przedwstępnemi zdjęć niwelacyjnych i sporządzania planów wraz z kosztorysem i repartycją kosztów — które to czynności przed zawiązaniem spółki przedsięwzięte być muszą. Często bowiem zdarzyć się może, że zamierzonej melioracji, ze względu na trudności techniczne, prawnicze lub finansowe, przeprowadzić nie można, a w takim razie koszt za elaborat techniczny, poniesiony przez inicjatora, z powodu niedojścia spółki do skutku, nie mógłby mu być zwrócony przez ogół interesentów.

Ta niepewność odzyskania kosztów poniesionych na przedwstępne roboty melioracyjne, przez gorliwszych obywateli, zajmujących się inicjowaniem tak doniosłych przedsiębiorstw w kraju, est przeszkodą, że spółki wodne nie mogą wejść w

Pięćkroć sto tysięcy,

napisał
T. HODI.

(Ciąg dalszy)

W kawiarni zapanowała naraz cisza bogobojna, choć ludu wszędzie było pełno przy stolikach. Tylko dokoła pana Mandit w promieniu dwu sążni, świeciła biała próżnia. Szeptano po kątach, zerkano na człowieka o zabłoconych pantalonach z obawą, rzecby można, z pokorą jakąś; — dziewczęta próbowały uśmiechać się do niego potulnie.

— Pojadę do niej.. — mówił p Mandit, zapatrzony w powałę złoconą — albo raczej, pójdę tak jak jestem, w tej koszuli bez guzików, z kołnierzykiem niedobranym, przymocowanym szpilkami, które mię kolą i drażnią niemiłosiernie jak obroża — pójdę do niej.. A później z nią czy bez niej, wyjadę, natychmiast, do kraju. Najmę dom, z ogródkiem, oparkaniony zewsząd, zamknięty, i choć raz w życiu sprawię sobie buty całe i zjem obiad jeden, dostatni, porządny, szlachecki, pański, hrabioski, za pięćdziesiąt guldenów! — a książek nakupię tyle na własność całkowitą, na zawsze, iżby już żadnej później w biedzie nie sprzedawać, jak Rig-Vedę, za franków sto, gdy się za nią zapłaciło trzysta.

Nagle łzy grube trysnęły z oczu człowieka, jak ulewa; cienkie jego wargi zacisnęły się pod zębami, że krew z nich — zdawało się — pociekła, nie zaś krople czerwonego wina. Trząsł się wzruszony, gorącym rumieńcem oblany.

Z drugiego pokoju, przez grube esy i rzeźby drewnianego przepierzenia, wyglądały dzieci; służba, domownicy. Człowiek skinął palcem na gospodarza kawiarni.

Gospodarz postąpił z ukłonem.

— Ile to warte? — zagadnął p. Mandit, podając mu papierek, złożony we czworo.

Gospodarz powtórnie się ukłonił, i nie przyjmując biletu, ozwał się z uśmiechem grzecznym, szczerze poważnym:

— Warte to nic, albo więcej niż nieraz największy talent, panie Mandit. Zresztą — już wiemy, wiemy od pół godziny, że jesteś pan posiadaczem szczęśliwym numeru...

Gospodarz nagle się zmięszał i uciął, spojrzawszy na p. Mandit, któremu się wargi rozwarły straszliwie. Zęby żółte, nierówne, powykręcane na różne strone — charakterystyczna cecha plemienności pierwotnej, przeddziejowej — wychyliły się z po za nich ostro.

— Wiecie? — warknął. — Od wiecie? Od kogo?

— Od wszystkich — odparł gargociarz. — Wszyscy już o tem wiedzą i mówią.

P. Mandit podniósł się do połowy, wyprostował się na siedzeniu. Oczy duże, kocie, na wierzch mu wybiegły. Twarz przybrała wyraz jak na widok zjawiającego się niespodziewanie śmiertelnego wroga.

Palce sobie na ustach położył, i prawie wrzasnął:

— Wszyscy? Wszyscy już wiedzą?

Porwał za kapelusz i za paltot.

— Powiedz-że pan im wszystkim, niech siebie... niech ich... niech mnie...

Zaparskał się zapieniony.

— Powiedz im, że głupcy są. Bilet zmyśliłem. Nic nigdy nie wygrałem. Drwią sobie, rozumiesz pan?

Wyrzucił z kieszeni srebro na stół, i z kawiarni wypadł jak ukąszony.

* * *

Nad Paryżem owiniętym w opończę z czerwonych świateł, wył w górze wiatr, najeżywszy grzbiet chmurami siwemi.

Przed domem narożnym, położonym przy Avenue St. Ouen i zaułka zamykającym się pod wieczór na kratę żelazną, stał powóz.

W pokojach domu, na trzeciem piętrze, wprost schodów, cicho było. Dzieci spały, pan mąż od tygodnia bawił na polowaniu u barona Günsburga, służąca w kuchni wycierała naczynia, pani zaś domu, przy lampie w jadalni, szyła kaftanik dla swojej córeczki, Marylki, dwuletniej dziewczynki jak różyczka, którą cały batignollski kwartał znał, i na przechadzkach całował jak cukierek.

Szyjąc, kobieta, od czasu do czasu, rzucała okiem na rozłożoną przed sobą książkę, która grzbietem opartą była o biały słomiany koszyk z nićmi i włóczkami. Nie spojrzała dotąd na siedzącego naprzeciw mężczyznę, który palcami rąk obu od kwadransa czesał w górę, jak grabiami, bujną swą czuprynę czarną, lśniącą.

Czuć się dawało w temperaturze powietrza, że nie było porozumienia między kobietą zajętą szyciem a mężczyzną szarpiącym siebie za kudły. Nastrój z jednej strony, zakrawał na komizm, z drugiej, na początek chybionego dramatu.

— Byłeś pan i jesteś warjatem — mówiła kobieta spokojnie.

— Więc pani odrzucasz? Stanowczo pani odrzucasz? bez namysłu?

Młoda kobieta, jakby się to stosowało nie do niej, wzięła nożyczki z krzesełka stojącego obok, na którego wiązadłach dobrych stopę miała opartą, i wycinała uważnie rękawek kaftaniku u zgięcia.

— Pięćkroć sto tysięcy? — powtarzał człowiek. I nawet spojrzeć pani nie raczysz na bilet?

— Widzę, odrzekła nie podnosząc oczu. Czytałam zresztą w dzienniku.

Nie wiedzieć zkąd i po co, mężczyzna jął na te słowa przeklinać ziemię francuską, dziennikarstwo francuskie, szpiegów francuskich, telegrafy francuskie, poczty francuskie... Klął później jak potępieniec siebie, świat, ludzi. Nie było przesady w jego łonie, lecz słowa co najmniej — razić mogły.

Kobieta szyła coraz prędzej, i coraz niżej nachylała się nad robótką. Z lekkiego drżenia jej sukienki na ramionach, widać było, że coś w sobie tłumiła; śmiech zapewne. Ale co wyrażała twarz, ginęło to w grubym i upartym cieniu, który na nią padał z fal jej warkocza.

— Jakto? — wołał znów mężczyzna. — Bez powodu, bez przyczyny, odrzucasz pani? Pięćkroć stotysięcy?

— Mąż mój — odszepnęła kobieta — miał więcej już wtedy, kiedy na świat przychodził....

Zdjęła naparstek, i oczy sobie lekko przecierała końcami palców.

Jakiemi były te oczy, dojrzeć brała ochota, ale daremna: Kobieta bowiem ciągle trzymała się pochyło, unikała spojrzeń. Twarz jej wydawała się szczupłą; rysy miała regularne, płeć delikatną, nakrapianą na jagodach drobniutkiemi centkami rumieńca, jakby od pokłucia. Warkocz był koloru dojrzałych kasztanów włoskich, uszy cieńkie, przeświecające się, bez kolczyków. Wiły się do koła nich powiewne i lekkie kosmyki włosów jak z wypłowiałego jedwabiu żółtego. Pierś była stulona, szyja gładka, głos śpiewny, usta zamknięte cieniem powagi surowej; ręka wymuskana, biała.

— I gdzież są te jego bogactwa dzisiaj? gdzie są męża pani majątki? — z naciskiem wyrzucał człowiek. Ramiona przy tych słowach wyciągał w górę i wyprężał się na krześle ze swobodą znudzonego kochanka lub ze zniecierpliwieniem zarozumiałego opiekuna domu.

— Gdzie są te bogactwa? — pytał.

Kobieta odparła bez szczególnej w głosie intonacji:

— On, zmarnował majątek na przedmioty wykwintu, jak inni zmarnują swój grosz na rozkosze brutalne, jak my wszyscy marnujemy spuściznę po rodzicach na rzeczy powszednie, żyjąc ot tak sobie, z jutra na pojutrze, z wizyty gubernatorskiej na wizytę marszałkowską...

Przerwał jej człowiek wybuchem nagłym.

— Niech ich wszystkich piekło pochłonie, Zofjo! Co mi dziś do nich! Mam oto pieniądze. Kochałem cię, kocham! Nicże mi na to nigdy nie odpowiesz po ludzku? Nie chcesz ze mną wypłacić dziś światu tem, czem świat płacił tobie, bez miary, a mnie, bez zasługi! Nie chcesz wydźwignąć siebie z nędzy nadchodzącej, a mnie z rozpaczy, pod którą upadam, konam? Nie chcesz?

Kobieta nie poruszyła się, nie drgnęła od tych wyrazów nieczekanych gwałtownych. Szyła prędko.

Pokołysała po chwili głową w jedną i drugą stronę, a ozwała się cokolwiek żywiej, — nie jednak nie zmieniwszy ani z tonu, ani z postawy:

— Gdybym nie wiedziała, żeś pan nieszczęśliwy bardzo, za całą odpowiedź wyszłabym z pokoju po pierwszem pańskiem słowie...

Położyła naparstek i igłę na stoliku i zabrała się do poprawiania lampy, ciemniejącej w tej chwili zwolna. Z pod zielonej umbrelki błysnęły jej oczy niebieskie. Twarz blada, lekko była skrzywioną.

— Czy dlatego zagniewałaś się na mnie — począł człowiek tonem zmienionym, rzewnie, opuściwszy ręce — żem cię po imieniu nazwał? żem tu przyszedł z kawiarni zły, rozgorączkowany i tak rozdrażniony, że gdy ztąd wyjdę w tem samem usposobieniu do bankiera z biletem, to za powrotem dom ten spalę lub zburzę? Czy dlatego się uraziłaś, że zbyt otwartem jest moje słowo po dwunastu latach płaczu po tobie, modłów kryjomych do ciebie, szaleństw za tobą? Czy to cię dotknęło? Nie pojmujesz, jaka siła pchnęła mię tu przed ciebie, takim jakim jestem, jakim byłem, odartym, bez przygotowań żadnych, bez szczotek, bez fałszywych, wstawianych zębów? Nie rozumiesz tego? Nie rozumiesz czem jesteś dla człowieka, który do ciebie odważa się mówić to właśnie co mówi w tej chwili? Nie wiesz, co czuję i myślę, gdy na ciebie patrzę w tej chwili sam na sam, po tylu dniach i miesiącach, wytarzany przed twoim, zasłoniętym w duszy obrazem, po wszystkich nędzach i niedolach ziemi, sam, w uczuciach mych dla ciebie nietknięty, nieskalany? Nie wiesz, nie domyślasz się tego, nie pojmujesz czem dla mnie jesteś?

życie nawet w takich wypadkach, gdzie spodziewane z podjętej melicracji korzyści nie ulegają najmniejszej wątpliwości, a wykonanie jest możebne i łatwe.

W uwzględnieniu podobnych trudności powstających przy zawiązywaniu się spółek wodnych, zwolnił Wysoki Sejm spółkę zawiązać się mającą dla regulacji rzeki Wisłoka od uiszczenia opłat za pomoc techniczną biura melioracyjnego, a podobnież Wydział krajowy czuł się spowodowanym w 1880 r. polecić biurowi melioracyjnemu wypracować bezpłatnie wszystkie plany i kosztorysy dla regulacji rzeki Żabnicy w powiecie Tarnowskim.

Z powyższych powodów sądzi Wydział krajowy, że byłoby rzeczą słuszną i w innych uwzględnienia godnych wypadkach w podobny sposób przyjść w pomoc wszystkim takim spółkom wodnym w kraju, które mają na celu uregulowanie wód niespławnych — lub melioracje lokalne na większych obszarach. Tym sposobem nie tylko stałoby się zadość względom słuszności, lecz ułatwiłoby się niezmiernie tworzenie się tak doniosłych przedsiębiorstw.

Koszta, jakie z tego tytułu wynikną, przyczynią się znacznie do podniesienia produkcji rolniczej w kraju, a spowodują nieznaczne tylko przekroczenie preliminowanego wydatku na biuro i kurs melioracyjny.

Z tego też powodu Wydział krajowy nie podwyższa tych pozycyj w preliminarzu na r. 1883 tem bardziej, że z przyznanej przez c. k. ministerstwo rolnictwa subwencji 1000 złr. w. a. ma jeszcze połowę do dyspozycji.

To popieranie większych, drugorzędnych melioracyj (spółek wodnych) jest tem bardziej uzasadnionem i na czasie, ile że c. k. rząd zamierza wstawić w budżet roku 1883 na cele melioracyjne, i to przeważnie na subwencjonowanie spółek wodnych kwotę 500 000 złr. wa, z której znaczna część ze względu na wielką ilość nieuregulowanych potoków i rzek, tudzież na ogromne przestrzenie ziemi potrzebujące melioracji w kraju naszym, i na Galicję przypaśćby powinna. W braku zaś podobnych spółek wodnych, nie mógłby kraj nasz z tego funduszu korzystać w słusznej mierze. W myśl powyższych wywodów Wydział krajowy wnosi: „Upoważnia się Wydział krajowy do udzielania spółkom wodnym zawiązanym w celu regulacji wód niespławnych lub melioracji lokalnej na obszarze wynoszącym najmniej 350 hektarów (600 morgów), bezpłatnej pomocy technicznej biura melioracyjnego dla przeprowadzenia zdjęć niwelacyjnych oraz sporządzenia planów i kosztorysów.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 4. września. Nie od dziś dzieją się nieporządki w petersburskiej katolickiej parafji św. Katarzyny, pozostającej pod zarządem ojców Dominikanów. Źle zawiadywano funduszami parafialnemi z powodu niedbalstwa syndyków wspomnianego kościoła, wybieranych przez tamtejszą gminę polską przy współudziale katolików innych narodowości — dość, że już od lat trzech, a bodaj czy nie czterech, parafianie starali się usilnie o zmianę syndyków, co jednak dotąd się nie udawało, dzięki intrygom kilku osób, którym zależało na utrzymaniu syndykatu teraźniejszego. Walka nareszcie skończyła się zwycięztwem ludzi dbałych o dobry zarząd, a tem samem i o dobre imię gminy, rozpisano wybory, i oto co pisze *Kraj* petersburski: „Wybór syndyków kościoła św. Katarzyny został odłożony do przyszłej niedzieli, 29. sierpnia, o czem księża ogłosili z ambony i na drzwiach kościelnych umieszczono stosowne obwieszczenie. Jakich kandydatów duchowieństwo zaprojektuje, dotychczas nie wiadomo. Słyszeliśmy, że w liczbie kandydatów ks. przeor przedstawił: członka rady ministra spraw wewnętrznych radcę tajnego Despota Zenowicza, naczelnika wojennych inżynierów petersburskiego okręgu jenerała Konarzewskiego, nadprokuratora rządzącego senatu rz. r. st. Gartkiewicza, i nauczyciela szkoły paziów Flena. Lista ta zasłuży niewątpliwie na powszechne uznanie; wszyscy bowiem kandydaci są ludzie wpływowi i znani w naszej kolonji z prawości charakteru i energji. Zachodzi jednak wątpliwość, czy lista ta utrzymaną przez duchowieństwo zostanie, słyszeliśmy bowiem, że pewna grupa pragnęłaby widzieć w liczbie kandydatów ludzi słabych, bez inicjatywy i obok tego utrzymać chociażby jednego z dotychczasowych syndyków, którzy, doprawdy, zbyt obojętnie traktowali swoje obowiązki względem gminy. Agitacja ta nie ma na celu ani dobra kościoła, ani pożytku ogółu, ani nawet interesu oo. Dominikanów, lecz względy czysto prywatnej natury, których odsłaniać publicznie nie uważamy za właściwe. Wobec takiego stanu rzeczy indyferentyzm parafian i niestawienie się ich 29. sierpnia w dostatecznej liczbie na wybory, byłyby smutnym objawem niezrozumienia własnych interesów.“

Do warszawskiego *Dniewnika* telegrafują z Odessy o przybyciu tamże dnia 3. bm. rozbitków parostatku floty ochotniczej „Moskwa“, który zatonął był dnia 19. czerwca około przylądku Gafun na południe od ciaśniny Bab-elmandeb. Załoga z pasażerami dzięki pomocy angielskiego parostatku „Bagdad“, została w całości uratowana, ale dużo wyrzód zmuszoną była ucierpieć niewygód, głodu, a nawet i napadów ze strony dzikich, póki nareszcie po upływie dni 76 udało się jej wysiąść na brzegu ojczystym. — W. ks. Michał Mikołajewicz ma osobiście zagaić posiedzenie zjazdu techników w Moskwie. — Według telegramów *Gołosu*: „Współpracownik *Moskowskich Wiedomostiej* Lwow, wyzwał na pojedynek Sobolewskiego, drugiego redaktora dziennika *Russkija Wiedomosti*; Sobolewski odmówił. Łanina zaś redaktora *Russkiego Kurjera* i Gatzuka, redaktora dziennika tejże samej nazwy (*Gazeta Gatzuka*) wspomniany Lwow pociągnął do odpowiedzialności sądowej“. W nadeszłym dziś *Kurjerze* nie znajdujemy jeszcze wzmianki o tych nowych awanturach dziennikarskich w Moskwie, wynikających z antagonizmu prasy liberalnej do prasy katkowskiej. — Nie znajdujemy też jeszcze w dzisiejszych dziennikach wzmianki o wypadku na moście iczorskim, którego ofiarą omal że nie padł car z żoną i dziećmi.

Odeskij Wiestnik podaje charakterystyczny fakt, że w czasie przejazdu hr. Ignatjewa, b. ministra spraw wewnętrznych, żandarmi na stacji Zmerynka surowo strzegli, ażeby żaden żyd nie był na peronie, częstując przytem kułakami wszystkich, kto się tylko nawinął. — Do Odesy przybył ajent angielski w celu zakupienia 28,000 owiec na potrzeby armji angielskiej w Egipcie; bawi też tamże i ajent francuski dla zakupienia znacznej, jak się wyraża *Odeskij Wiestnik*, partji wołow; ostatnia ta wiadomość dozwala przypuszczać, że Francja na serjo zamierza zająć Syrję, jak to jej przypisywały dzienniki zagraniczne.

KRONIKA.

Lwów 5. września.

Wiadomości osobiste. Hr. Matylda Wodzicka, z domu Kerweneg, znana z muzykalnego talentu, bawi w Krakowie. — W kościele PP. Wizytek w Krakowie odbył się w dniu 3. b. m. o godzinie 7 wieczorem ślub p. Franciszka Bujaka, adjunkta sądu powiatowego w Chrzanowie, z panną Stanisławą Pszorn, córką obywatela m. Krakowa i radcy miejskiego. — Pułkownik Sembratowicz, miał dnia 4. b. m. posłuchanie u cesarza.

† **Tomasz Jankowski,** major byłych wojsk polskich, przeżywszy lat 88, zmarł dnia 30. z. m. we wsi Świdniku Dużym, o milę od Lublina położonej. Znowu więc jeden ubył ze szczupłej już garstki zacnych weteranów.

Harmonja grać będzie dziś we środę o godz. wpół do 6 przed gmachem sejmowym.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o gdz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym jest 20 spraw.

Prozelita. Frömmel Edward, majster przy fabryce cegieł w Snopkowie pod l. 19, urodzony w r. 1858 w powiecie Cieszyńskim, przeszedł z religji rzym. kat. na wyznanie mojżeszowe.

Karty legitymacyjne, uprawniające uczestników zjazdu techników polskich w Krakowie do zniżonej ceny jazdy na kolei czerniowieckiej, otrzymać można w biurze Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Z Rady szkolnej okręgowej. Ponieważ według doniesienia lekarskiego, w zabudowaniu szkoły ewangelickiej pojawił się tyfus, przeto polecono dyrekcji, aby natychmiast zamknęła szkołę tamtejszą na tak długo, dopóki nie ustanie zupełnie ta choroba zakaźna w tamtejszym budynku szkolnym. Ponowne otwarcie szkoły może nastąpić dopiero po poprzedniem zezwoleniu fizykatu miejskiego.

W ogródku froblowskim i szkole trzyklasowej pani Ludwiny Miączyńskiej, od lat tylu w mieście naszem znanej, rozpoczęły się wpisy dziatek w lokalności tegoż zakładu, przy ulicy Ormiańskiej l. 31.

Operetka lwowska powróciła już do Lwowa pożegnawszy Kraków bardzo serdecznie i tak samo też pożegnana. Na ostatniem przedstawieniu danem w Krakowie pod koniec fragmentu „Krakowiaków i Górali“, wszyscy artyści biorący udział w wykonaniu tej opery ugrupowali się, jak pisze *Czas*, w malowniczy obraz i najpierw p. Miłaszewski oddeklamował wiersz pożegnalny, a następnie p. Skalski odśpiewał kilka kupletów, z których ostatni był następujący:

U was woda jest niestrawna —
Niech mnie kule biją,
Dla tego tu małe dzieci
Już pilznera piją

Nie wiemy, jak dalece „niestrawną“ jest woda w Krakowie i Boże zachowaj nas od tego, ażeby p. Skalskiego biły kule; na to nie mamy artystów, ale jesteśmy tego zdania, że przedewszystkiem dla tego „pilznera“ piją w Krakowie więcej niż u nas, ponieważ jest lepszy od naszego.

Zarząd chóru męskiego towarzystwa muzycznego zaprasza szanownych członków na próbę koncertową, która się odbędzie we czwartek t. j. dnia 7 b. m. o godzinie 7. wieczorem w lokalu towarzystwa; zarazem oznajmia zarząd, że tak jak zeszłego roku, tak i teraz odbywać się będą próby tygodniowe każdego poniedziałku o godzinie 7. wieczorem.

Przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu odbędzie się dnia 26. b. m rozprawa w sprawie galicyjskiej kasy oszczędności przeciw lwowskiej dyrekcji skarbu o podatek dochodowy.

Nędza wyjątkowa. Po dobrze zasłużonym krajowi i ojczyźnie pozostała wdowa z małoletniemi dziećmi, bez żadnego funduszu i sposobu do życia znajduje się w największej nędzy. Wszystkie jej ruchomości zabrano za czynsz, sama zaś z dziećmi wyrzuconą będzie na ulicę; uprasza Szanowną Publiczność o ratunek i pomoc, ulica Janowska l. 9.

Odezwa do ojców rodzin i władz bezpieczeństwa. Od osoby poważnej i kompetentnej do zabrania głosu w tej sprawie, otrzymujemy pod powyższym tytułem następujące uwagi:

Od paru lat Lwów jest świadkiem bardzo gorszących i zasmucających objawów. Młode panienki zakładów naukowych bywają najbezczelniej napastowane przez całe zgraje młokosów, lub rozbestwionych paniczów. Książka szkolna, która w ręku dziewczęcia winna być tarczą ochronną dla każdego uczciwego i sumiennego człowieka, dla tej zgangrenowanej przedwcześnie młodzieży staje się tylko podniecającym środkiem. Na jak szeroką zaś skalę odbywają się te napaści, dość zatrzymać się chwilkę w okolicy któregobądź zakładu żeńskiego w czasie zbierania się lub rozchodzenia uczennic ze szkoły. Wszystkie drogi i zaułki sąsiednich ulic i placów są literalnie obsadzone, a panienki, które dla uniknięcia napaści schodzą na środek ulicy, ścigane są drwinkami lub przezwiskami. I wszystko to dzieje się w biały dzień, wobec tysiąca spokojnie przechodzących ojców rodzin i władz bezpieczeństwa.

Zaiste, ojciec lub brat na widok napastowanej własnej córki lub siostry zawrzałby z oburzenia i nie obliczał może ze środkami obrony. Bezkarność wszakże napaści ośmiela napastników; co dziś obce, jutro moje spotka dziecko. Komukolwiek więc dobro i honor własnych dzieci leży na sercu, obojętnym tu być nie może. Napastnicy widząc, że wszyscy zacni i uczciwi ludzie stoją solidarnie w obronie swych dzieci, zaprzestaną swego nikczemnego rzemiosła.

W moralnych i ucywilizowanych społeczeństwach każdy staje w obronie zwierzęcia, nad którem ciemnota znęcać się pozwala. A my mamyż być ślepymi na moralne deptanie własnych córek i sióstr przez ludzi, pozbawionych czci i wiary? Czyż one mniej zasługują na to, byśmy się związali, acz bez statutów, w jedno solidarne koło „ochrony dzieci naszych?“

Jeszcze jedno do naszych władz.

Jak zabójstwo cielesne mniejszem jest od moralnego, tak ochrona bezpieczeństwa moralnego jest ważniejszą od obrony pod względem materjalnym.

Cóż wszakże u nas się dzieje? Czy stróże bezpieczeństwa publicznego są należycie czynni i baczni wobec gorszących napaści naszych niewiast w ogóle, a w szczególności młodych panienek, uczennic?

Nie zarzucamy nikomu złej woli lub obojętności, zaprzeczyć nam wszakże trudno, że zwrócenie szczególniejszej uwagi naszych władz w kierunku dopiero zaznaczonym jest koniecznem i niecierpiącem zwłoki.

Jakie środki władze nasze przedsiębrać powinne, przesądzać nie chcemy; nie wątpimy, że znajdą odpowiednie i skuteczne paragrafy, lub nowe rozporządzenia. Jedno tylko na razie pozwalamy sobie podnieść, iż byłoby niezbędnem prawie, ażeby przynajmniej w godzinach rozpoczynającej się i kończącej nauki szkolnej, przy głównych naszych publicznych zakładach żeńskich znajdował się zawsze stróż bezpieczeństwa.

Jak wiemy, w ostatnich czasach nawet w Warszawie wydano surowe rozporządzenia przeciw napastującym kobiety. Mielibyśmy dać się wyprzedzić moskiewskim władzom w obronie publicznej moralności i bezpieczeństwa?

Rok szkolny się rozpoczął, podłe rzemiosło napastników coraz śmielej wyłaniać się już zaczyna. Ukróćmy złe zawczasu. Pamiętajmy, że i najgorliwsze usiłowania samych gron nauczycielskich muszą być bezsilnemi. Wszyscy tu zresztą działać i baczyć winniśmy. Niewątpimy też, że ojcowie rodzin i władze bezpieczeństwa głosu naszego wysłuchają i wzajem wspierać się będą w wytępianiu zła, które każdemu społeczeństwu tylko hańbę przynosić może.

Morderca Altenbergowej. Obiecaliśmy podać bliższe szczegóły o domniemanym mordercy Altenbergowej, Ksawerym Tułasiewiczu, który wreszcie oddany został sądowi. Jest on rodem z Jastrzębek w Tarnowskiem, a jako były ekspedytor pocztowy odsiedział już jednoroczne więzienie za sprzeniewierzenie kilku listów pieniężnych. Później był oficjalistą prywatnym, następnie pełnił jakąś funkcję w jednem z tutejszych biur komisowych, a wreszcie został bez miejsca, co mu się jednak nie dawało uczuwać zbyt dotkliwie, gdyż utrzymywała go niejaka Eleonora Dębowska, dama mająca lat 33, była metresa właściciela Słobody w Brzeżańskiem, Cikowskiego; nazwisko to znane jest czytelnikom naszym z tragicznego wypadku w Brzeżanach, o którym donosiliśmy szczegółowo przed kilku dniami. Pani Eleonora wyszła później za złotnika lwowskiego, D., gdyż nie uważała za stosowne poinformować go o przeszłem życiu swojem. Gdy się D. dowiedział o jej przeszłości, przeniósł się do Warszawy, pozostawiając żonę awanturniczemu jej losowi. Wówczas, czy cokolwiek później zabrała ona znajomość z Ksawerym Tułasiewiczem i zamieszkała z nim przy ul. Św. Pawła l. 9 wraz z dwoma synami i córką Cikowskiego, trudniąc się pozornie szyciem, a w rzeczywistości zbierając jałmużnę w zamożnych domach tutejszych jako hrabina Komarnicka.

Cikowski, który zmarł przed dwoma laty, zniszczywszy swoją posiadłość tak, że dwór i budynki gospodarskie zaczęły wyglądać jak ruina i całej Słobodzie pozostawiając reputację taką, iż na wytłumaczenie kiepskiej konduity parobka lub dziewczyny, wystarcza w okolicy dowiedzieć się, że pochodzą ze Słobody, zapisał Dębowskiej 10.000 złr., zahipotekowanych na kamienicy we Wiedniu. Ponieważ jednak dom ten został zlicytowany na pokrycie ogromnych długów zmarłego, zapis ten stał się wielce problematycznym — wystarczał jednak Dębowskiej i Tułasiewiczowi do rozmaitych kombinacyj finansowych, w które ci państwo wciągnęli także Chaję Altenbergową, trudniącą się braniem zastawów i pożyczaniem pieniędzy, i zostającą niegdyś w stosunkach pieniężnych z Cikowskim.

Znajomość ta z Altenbergową dała poznać Tułasiewiczowi jej stosunki z wielu zamożnemi rodzinami, co zrodziło w nim zapewne przekonanie, że Moszkowa posiada gruby majątek.

Po zamordowaniu Altenbergowej znaleziono u niej papiery, które dały policji asumpt do odbycia rewizji w pomieszkaniu obojga wspomnianych kochanków. W asystencji żołnierzy policyjnych udał się do ich mieszkania koncypista policji p. Krzepiński, który miał sobie poruczone śledztwo.

Było to w poniedziałek o godzinie czwartej rano. Gdy p. K. wszedł do pomieszkania zastał w łóżku Tułasiewicza, który go z razu dość obojętnie przyjął, ale gdy zobaczył żołnierzy otaczających dom, zmięszał się, zaczął drżeć cały i tak był przestraszony, że przez chwilę nie mógł przemówić ani słowa. Nie odpowiadał nawet na pytanie, jak się nazywa. Dopiero później wyskoczył z łóżka i wykrzyknął: „Czyż może ja ją zamordowałem?!“ — Rozpoczęła się jak najściślejszą rewizja tak przy osobach obojga, jak też w pomieszkaniu. Przesłuchiwano dzieci, dowiadując się, gdzie był Tułasiewicz w dniu popełnionego morderstwa, a te zeznały, iż wrócił dnia tego do domu dopiero o godzinie 10. wieczór, chociaż wraca zazwyczaj o siódmej; że przyszedł chory czy też zmartwiony, skarżył się na ból głowy i nawet nie chciał jeść kolacji. Obejrzano dokładnie jego odzież i znaleziono na kamizelce ślady krwi, a gdy się przypatrzono sznurkom, których resztki były jeszcze u kółek żelaznych na słupach, przy których urządzona była huśtawka, spostrzeżono, że sznur, użyty przy zamordowaniu Altenbergowej jest jego częścią.

Przy Tułasiewiczu nie znaleziono pieniędzy, a przy Dębowskiej tylko 2 złr. U Altenbergowej, jak wynika ze śledztwa policyjnego zrabowano najwyżej 15 złr. 29 cnt, morderca więc zawiódł się fatalnie, jeżeli mu chodziło o obłowienie się pieniądzmi.

W końcu dodajemy, że na T. pada podejrzenie, że jest także mordercą Korkesów. Rysopis jego zgadza się z opisem owego strzelca, którego podówczas szukano.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 5 września. Skradziono panu A. K. l. 9 ul. Grodzickich 8 sznurków korali wart. 100 złr., a 4 sznurki korali wart. 40 złr., a panu A. S. z pom. l. 9 ul. Kleparowska futro skunkowe, futro szopowe, złoty zegarek ankier o podwójnej kopercie ze złotym łańcuszkiem, 4 pierścionki złote, puszkę blaszaną z kwotą 150 złr. i inne rzeczy w łącz. wart. do 500 złr. Poszlakowanego o popełnienie powyższej kradzieży notowanego złodzieja Jana Majewskiego ujęto. — Złożono w policji znalezioną notatkę w czarnych okładzinach z kwotą 12 złr.

Zbłąkany młody, dobrze odżywiony pies legawy z łysiną na łbie i białemi odnóżkami zostaje w domu l. 8 ul Teatyńska.

Krasiczyn 4. września. Donoszę o przyjęciu namiestnika krajowego w Krasiczynie, który tu w gościnę do książąt Sapiehów w dniu 2. b m. o godzinie 9¼ wieczorem przybył. Plac przed bramą wjazdową do zamku uroczo odbijał od światła pochodni korowodu, zapełniony publicznością; widzieliśmy rodzinę z księciem Adamem Sapiehą, duchowieństwo obydwych obrządków, pp. oficjalistów i straż ochotniczą ogniową miejscową i deputacje włościan z przyległych gmin. Zaledwo powóz wiozący namiestnika z małżonką na wspomnionym placu się zatrzymał, nastąpiło przywitanie namiestnikowstwa przez ks. Adama Sapiehę i jego rodzinę a proboszcz ks. Wojna, przemówił jak następuje: „Ekscelencjo! Objawiając radość z przybycia Waszej Ekscelencji w gościnne progi ks. Sapiehów, witam z serca i składam najgłębszą cześć w imieniu mojem i całej parafii, z prośbą do Boga, by Waszą Ekscelencję dla pożytku kraju, któremu w rządzeniu tak skutecznie przewodniczysz, w najdłuższe lata zachował i błogosławieństwem darzył jego działalność, tyle dobrego przynoszącą mieszkańcom tej części ojczyzny naszej. Następnie zabrał głos ks. Dobrzański, gr. kat. proboszcz z Śliwnicy i w dłuższej przemowie dał wyraz uczuciu, jakiem ożywiony jest on i jego parafia dla p. namiestnika; nakoniec włościanie złożyli p. namiestnikowi na tacy chleb, sól i miód przy stosownej przemowie, podnosząc żywy okrzyk radości — „niech żyje!“ Po skończonej owacji zabrał ks. Adam Sapieha dostojnych gości do siebie, gdzie w gronie krewnych i znajomych osób przepędzili wieczór. Dnia następnego po wysłuchaniu mszy św. rannej udali się n[redacted] miestnikowstwo w towarzystwie ks. Adama Sapieh[redacted] do Przemyśla na wystawę. *Czas.*

Z Krynicy donoszą, że już w najbliższym cza[redacted] sie przyjdzie do skutku budowa domu zdrojoweg[redacted] (kursalu) kosztem 100,000—150,000 zł. Celem uz[redacted] skania odpowiednich projektów dla ułożenia szczeg[redacted] łowego planu budowlanego zostanie rozpisany nieb[redacted] wem konkurs. Dom zdrojowy mieścić ma w sob[redacted] salę balową, oraz koncertową, restaurację, kawiarn[redacted] cukiernię i czytelnię, a w parterze kilkanaście sk[redacted] pów eleganckich. Miejsce do budowy obrano napr[redacted] ciw głównego źródła, korzystając częściowo z pr[redacted] strzeni zajętej przez teraźniejszą drogę powiatow[redacted] która w tym roku została przełożona kosztem zak[redacted] du zdrojowego na prawy brzeg Kryniczanki. Istni[redacted] jące budynki „Pod Barankami“ i „Bazar“ będą zni[redacted] sione, a ich place budowlane złączone z plantacjam[redacted] głównemi.

Warszawa 4. września. Ministerstwo spraw[redacted] wewnętrznych, jak donoszą *Nowosti*, podjęło powtórnie sprawę ustanowienia przysięgłych wagowych na targach, celem ochrony włościan od oszustwa na wadze przez kupujących.

Z powodu pięćsetlecia przewiezienia obrazu N. P. M. w Częstochowie, obchodzonego jubileuszem, pan Bitschan odbił medal, przedstawiający z jednej strony obraz, z drugiej kościół jasnogórski z dwiema datami 1382 i 1882 r. U dołu znajduje się odpowiedni napis.

Na uroczystość tę został wykonany w tutejszym zakładzie litograficznym F. Kasprzykiewicza obraz w kolorach układu prof. Głębockiego, przedstawiający szereg widoków z wnętrza i dziedzińców świątyni częstochowskiej i odznaczający się dokładnością rysunku.

Bawi chwilowo tutaj p. Stefan Wołoszko, art. tenor, znany z występów na scenie naszej. P. Wołoszko zaangażowany został na sezon jesienny do opery królewskiej w Stokholmie, dokąd też udaje się niebawem.

Sprawa powstania w Warszawie tak potrzebnego instytutu politechnicznego, pomimo długiego o niej milczenia, nie poszła przecież w zapomnienie.

Idzie już tylko o zebranie funduszu, który, rozumie się, musi być bardzo znacznym. I pod tym jednak względem wolno nam żywić pewną otuchę, skoro, jak nas powiadomiono, jeden z obywateli kraju przeznacza już na ten cel sto tysięcy rubli.

Pan Job, fabrykant z Łodzi, zamówił w fabryce machin przy ulicy Czerniakowskiej machinę parową o sile 50 koni do poruszania swej przędzalni. Jest to podobno pierwsza tych rozmiarów machina, wyrobiona w krajowych fabrykach.

Przechodzący ulicą Senatorską, zwracają uwagę na kilka drzew kasztanowych na skwerze pod dawnym pałacem Prymasowskim, które okrywszy się drugiemi świeżemi liśćmi, po raz drugi bujnie zakwitły. Takiż sam objaw płodności drzew kasztanowych widzieć można w kilku ogrodach, mianowicie na ulicach: Żelaznej, Marszałkowskiej, Wolskiej i innych.

Pojedynek odbył się w Paryżu między redaktorami dzienników *Petit corporal* i *Combat*. Redaktor ostatniego pisma został pchnięciem szabli zabity.

Matka 44 synów. *Aerztliches Intelligenzblatt* wychodzący w Monachjum donosi, że w Waszyngtonie zmarła niedawno niejaka Marja Austin, która miała 44 synów. W przeciągu 33 letniego pożycia małżeńskiego odbyła 19 połogów, w których wydała na świat 6 razy trojaczki, a 13 razy bliźnięta. Z całego potomstwa tego żyje tylko 11 synów. Pani Austin poświęciła się była już po swem zamążpójściu studjom medycznym i chirurgicznym i otrzymawszy stopień doktora, pełniła w czasie wojny domowej obowiązki lekarskie w armji Stanów północnych. W dolinie Wirginji została ranioną i straciła oko. Po zawarciu pokoju otrzymała dekorację i pensję. Żyła lat 60.

Sprawa Tisza-eszlarska. Donieśliśmy wczoraj, że starszy prokurator Kozma wniósł do stowarzyszenia dziennikarskiego zażalenie na redaktora Szabo. Otóż na posiedzeniu przedwczorajszem potępiono postępowanie Szabo i wezwano go, aby całe orzeczenie wydrukował w swem piśmie, w przeciwnym bowiem razie będzie z towarzystwa wykluczony.

Podatek od herbów. W Anglji istnieją tzw. podatki od zbytku. W rzędzie ich mieści się podatek od używania herbów. W roku ubiegłym przyniósł on skarbowi okazały dochód, bo 1,979,907 franków.

Rywalka pszczoły. Amerykański przyrodnik, nazwiskiem Maklok, odkrył w Meksyku gatunek mrówki zbierającej miód, którą nazwał „Melliges.“ Akademja umiejętności w Filadelfji wydała dokładny opis tych zwierzątek, których 960 dostarcza 1 funt miodu.

Etykieta dworska w Hiszpanii nakazuje każdemu nowonarodzonemu dziecku w rodzinie królewskiej nadać epitet „silny i zdrów“ resp. „silna i zdrowa“. Otóż niedawno przyszedł na świat młody książę Asturji, ale nieżywy. Marszałek dworu doniósł narodowi o tym wypadku w pismach publicznych w następującej formie: „Najjaśniejsza królowa hiszpańska raczyła powić silnego i zdrowego księcia Asturji, który wszakże raczył przyjść na świat nieżywy.“

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr letni. Dziś we środę dnia 6. września pierwszy występ gościnny p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Otello“, tragedja w 5. aktach W. Szekspira przekład J. Paszkowskiego.

* Jutro we czwartek: „Wojna o tancerkę“, komiczna opera w 3 aktach, muzyka J. Straussa, przekład A. Urbańskiego. Pierwsze przedstawienie opery polskiej po powrocie z Krakowa.

Sumy galicyjskie. Pod tym tytułem wyszła w Krakowie nakładem *Reformy* broszura o sprawie indemnizacji i jest do nabycia we wszystkich księgarniach za cenę 80 cnt.

„Rys Dziejów Starożytnych.“ Pod tym tytułem wyszły we Lwowie dwa już zeszyty pracy p. Jana Czarneckiego, z których pierwszy obejmuje wstęp i czasy przedhistoryczne, drugi dzieje Egiptu. Autor, opierając się na wynikach nauk przyrodniczych, a w szczególności geologji i paleontologji z nieznaną dotąd u nas dokładnością przedstawił dzieje czasów przedhistorycznych. Historja Egiptu, tej kolebki naszej cywilizacji, budzi nie mniej żywego interesu; traktowaną jest ona w sposób głębszy i zawiera wiele nader interesujących szczegółów. Dzieło p. Czarneckiego pisane jest językiem nadzwyczaj poprawnym, barwnie i treściwie. W ogóle praca ta odznacza się wielkiemi zaletami, zarówno pod [redacted]

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, pocztekspedjentów i pocztekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc sierpień 1882.

	Wyszczególnienie	Winien zł.	Ma zł.
1	Udziały członków . . .	11095·57	633·70
2	Pożyczki na skrypta i weksle	4775·66	15109·32
3	Procenta	549·70	
4	Fundusz rezerwowy . .	1993	
5	Koszta administracji . . .	688·23	566·16
6	Zysk z r. 1881	14·46	
7	Zaległe procenta za r. 1881	240·94	489·45
8	Fundusz pensyjny	11	
9	Lokacja własna		500
10	Zaliczka na fundusz pensyjny		821·77
11	Zaliczka na koszta procesowe		157·84
12	Gotówka z końcem sierpnia br.		1090·32
	Razem	19368·56	19368·56

Ogólny przychód kasowy zł. 19368·56
„ rozchód „ 19368·56
„ obrót „ 38737·12

Rohatyn 3. września 1882.

Izydor Kowalewski prezes.
Marja Wysocka rachmistrz.

Rolnictwo przemysł i handel.

Galic. Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. sierpnia 1882. Asygnaty kasowe 544.300 złr., wkładki na książeczki 1,993.255 złr. 14 ct.

Galic. Bank hipoteczny. Z dniem 31. sierpnia 1882 było w obiegu: 6% listów hipotecznych 20,338 200 złr, 5% listów hipotecznych 4,067.100 złr., 5% listów hipotecznych premiowanych 6,225.700 złr., asygnacyj kasowych 2,600.700 złr.

Losy z roku 1864. Wylosowano następujące serje: 206 468 875 909 1249 1390 1821 2362 2675 3028 3406 3549 3794 3894. Z tych wygrały: serja 206 nr 10 2000 złr., nr. 28 57 i 34 po 400 złr., ser. 468 nr. 28 500 złr., nr. 56 400 złr; ser. 865 nr. 23 1000 złr., nr. 73 i 98 po 400 złr.; ser. 909 nr. 16 i 18 po 400 złr., nr. 28 15.000 złr., nr. 29 400 złr., nr. 32 500 złr., nr. 40 1000 złr., nr. 41 400 złr.; ser. 1249 nr. 50 2000 złr.; ser. 1390 nr. 11 1000 złr, nr 20 5000 złr., nr. 64 500 złr., nr 73 1000 złr. nr 89 400 złr; ser. 1821 nr 2 i 7 po 500 złr. nr 3 4 0 złr, nr 41 76 i 84 po 500 złr. nr 81 50 0

Kobieta na książkę rzuciła robotę, ręce po łokcie złożyła na krawędzi stoła, odsunęła lampę i patrzyła na mówiącego z podniesioną głową.

— Owszem — powiedziała, gdy skończył — owszem, pojmuję pana najzupełniej; nie pojmuj tylko tego, po co, dlaczego pan to mówisz? Od dawna wiem, czem dla pana jestem. Ale sądziłam, że i pan nawzajem odgadłeś, czem są dla mnie.. moje dzieci. Pojmij pan przeto, że niczem innem dla pana być nie mogę dzisiaj, nad to, czem byłam zawsze...

Płynęły jej wyrazy łagodnie, uśmiechowi zaś dobroci broniła się daremnie.

Człowiek tymczasem targał siebie za kudły.

— Albo ja wiem — wołał — czem dla mnie jesteś, czem byłaś, czem być chciałaś, lub nie chciałaś!... Przytem, wszystko mi jedno! Najzupełniej wszystko mi teraz jedno! Zrządził szatan nikczemny, że jestem oto bogatszym cokolwiek na dzień, na dwa dni, na tydzień, na całe życie jeśli każesz, od czterech tysięcy naszych emigrantów razem wziętych. Mam, patrz, mam 500000 franków. Korzystam z tego. Pragnę najprzód wiedzieć...

Zatrzymał się pod spojrzeniem kobiety.

— Co? — spytała kobieta. — Co pragniesz pan wiedzieć?

— Czyś mię kochała kiedy? — wyrzekł szybko.

— I na cóżby się panu ta wiadomość przydała?

— To do mnie należy. Powiedz — ach powiedz szczerze: nieprawdaż, że popełniłaś występek, gdym był w więzieniu? Mów, powiedz — nieprawdaż?

Gorący rumieniec oblał policzki kobiety. Oczy jej posmutniały głęboko.

Człowiek mówił znów rzewniej i jeszcze boleśniej niż przed chwilą:

— Zofjo! Ilekroć w ten sposób odzywam się do ciebie, ty zapominasz zawsze, że jak przed Bogiem, tak samo przed tobą, nic zmyślać nie potrzebuję, nic udawać nie chcę i nie mogę. Z jakiegoż powodu zasępiło cię moje szorstkie, grubiańskie, lecz prawdziwe pytanie? Przecież wobec jednej nareszcie istoty szlachetnej, czystej — raz, chociażby na wieki wieczne, muszę być takim jakim jestem, jakim mię warunki straszne i ohydniejsza nieprawość ludzka stworzyły. Muszę! Powiadam ci: muszę! Zapadnij tu ziemio podemną, zgaśnijcie słońca nademną! (Dok. n.)

ser. 2352 nr. 30 10.000 złr., nr. 84 500 złr., nr. 95 20 000 złr., nr. 97 i 98 po 400 złr.; ser. 2675 nr. 32 i 63 po 400 złr., nr. 66 1000 złr.; ser. 3028 nr. 53 50 złr.; ser. 3406 nr. 66 71 i 97 po 500 złr.; ser. 3549 nr. 32 2000 złr., nr. 86 500 złr.; ser. 3894 nr. 7 49 50 i 58 po 400 złr., nr. 23 200 000 złr., nr. 27 500 złr. Wszystkie inne powyżej niewymienione numera wyciągniętych seryj wygrały po 200 złr. Wypłata w grudnia 1882.

Kraków 5. września. (Sprawozdanie z targu zbożowego).

Oddawna nie widziano takiej stagnacyi w handlu zbożowym na Kleparzu, jaka na dzisiejszym targu kleparskim zapanowała. Z początku targu ruch był trochę ożywiony, w końcu jednak zupełnie ustał, a ceny uległy spadkowi.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów złr 7·— do 10·—, pszenicę czerwoną złr. 8·— do 10·50, pszenicę białą 8·— do 10·25, żyto piękne złr. 6·90 do 7·25, żyto pośledniе złr. 6·50 do 7·—, jęczmień piękny złr 6·75 do 7·25, jęczmień pośledni złr. 6·— do 6·50, owies złr. 6·— do 6·25, groch złr. 7·50 do 9·25, fasolę złr. 9·— do 12·—, tatarkę złr. 7·75 do 8·25, proso złr 6·75 do 7·50, wykę złr. —·— do —·—, jagły złr. 11·— 12·—, kukurudzę złr. —·— do —·—, rzepak złr. 13·25 do 13·75, koniczynę czerwoną złr. —·— do —·—, koniczynę białą —·—.

Lwów 5. września. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej). Pszenica czerwona za 100 kilogramów złr. 8·— do 8·60, pszenica biała 9·— do 9·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 5·40 do 6·10, jęczmień browarny 5·— do 5·40, jęczmień na pasze —·— do —·—, owies złr. 5·80 do 6·—, groch do gotowania złr. —·— do —·—, groch na pasze —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, hreczka 7·— do 7·70, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·—, do —·—, fasola —·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·— do —·—.

W **Konopkówce** obok Mikuliniec odbędzie się w czasie od 29. września do 1. października b. r. wystawa pszczelniczo-ogrodnicza oddziału strusowskiego.

Tak członkowie, jak w ogóle wszyscy uwłaściciele mają prawo uczestniczyć w wystawie. Ustanowiono za zajęcie 1 metra kwadratowego 25 ct. dla członków, którzy się z wkładek uiścili, 50 ct. zaś dla wszystkich innych wystawców.

Wystawcy, chcący osobno zarządzić swymi przedmiotami, winni o tem donieść uprzednio. Przedmioty przeznaczone przez wystawców na sprzedaż, zostaną zaopatrzone odpowiedniemi kartkami; przy wszystkich innych przedmiotach zamieści się kartki, oznaczające przedmiot i wymieniające imię i nazwisko, jako też i miejsce zamieszkania wystawcy.

Jeżeli się znajdą wystawcy, przeznaczający swe przedmioty na dar, np. okazy owoców, jarzyn, nasion i t. d., na wsparcie zarządzi komitet wystawy losowanie na zakończenie. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 29. września b. r., tegoż dnia odbędzie się walne zgromadzenie oddziału, połączone z odczytem.

Wystawa otwartą będzie codziennie od godziny 8mej rano do 6tej wieczór bez przerwy.

Jeden bilet będzie kosztował 20 ct.

Wstęp na wystawę dla członków i wystawców będzie wolny; dla wszystkich innych 20 ct.

Gdyby się okazał jaki czysty dochód z wystawy, po strąceniu kosztów jej, wówczas użytym zostanie takowy na rzecz biblioteki oddziału, który zarządzi nim odpowiednio celem podniesienia i zachęty do pszczelnictwa i ogrodnictwa.

Komitet wystawy przyjmuje zgłoszenia najdalej do 15. września b. r., a przedmioty do 25. września.

Wszystkie pisma i przesyłki uprasza się adresować do komitetu wystawy pszczelniczo-ogrodniczej w Konopkówce, poczta Mikuliniec.

Przegląd polityczny.

Lwów 6. września.

Minister **Prażak**, przyjmując deputację studentów czeskich, która go prosiła o odwołanie ordynacyi o egzaminach państwowych, odrzekł, że zaleca młodzieży czeskiej naukę języka niemieckiego, tudzież uczęszczanie na niektóre odczyty niemieckie.

Sejm kroacki ma być zwołany na dzień 5. października. Sesja tegoroczna będzie prawdopodobnie bardzo długą, gdyż na porządek obrad wejdą bardzo ważne sprawy, między innemi także reforma administracyi.

Dnia 4. bm. otwarty został Sejm w Lublanie. Marszałek wypowiedział mowę inauguracyjną w większej części po słoweńsku, zaś prezydent Winkler odczytał swe przemówienie najpierw w języku niemieckim, a następnie w słoweńskim.

Cesarz przybędzie, jak to już wiadomo, dnia 14. b. m. do Tryestu i uda się natychmiast na statek „Miramare", gdzie zamieszka przez czas swojego pobytu tamże. Viceadmirał Pöck stanie na okręcie „Fantasie".

Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło, przed merytorycznem załatwieniem sprawy Maurycego **Scharfa**, wieczupanowi, aby zapytał pozostającego w więzieniu śledczem w Nyiregyhaza ojca, czyli pozwala na umieszczenie syna w domu sierót lub przytułku dziecięcem w Budapeszcie.

W Peszcie z końcem tego miesiąca rozpoczną się narady ministrów pod przewodnictwem cesarza nad przedłożeniami dla delegacyj. Wezmą w nich udział: hr. Kalnoky, hr. Bylandt-Rheidt, Kallay, hr. Taaffe i p. Dunajewski, oraz kilku ministrów węgierskich. Wysokość wojskowego budżetu zależeć będzie przeważnie od propozycyj p. Kallaya, które on uczyni na podstawie zebranych doświadczeń. Ma on zamiar zaprowadzić materjalne ulgi dla ludności prowincyi okupowanych. *N. fr. Pr.* dowiaduje się o zamierzonym zamiarze zwiększenia załogi w prowincyach okupowanych i założenia tamże fortyfikacyj. W tym celu ma minister wojny zażądać od delegacyj 20 milionów.

Donoszą do „Czasu", że w Maczkach na granicy rosyjskiej przyjmowano z wielką okazałością przejeżdżającego w niedzielę księcia Czartoryskiego. Przybył osobiście komendant z Częstochowy, oraz kilku innych dygnitarzy, aby powitać księcia. Wogóle przyjmowano na całej linii ks. Mikołaja z niezwykłem odznaczeniem i honorami, z jakiemi zazwyczaj nie spotykają się t. j. kategorji władcy, jak np. książę Bułgarski. Niezwykłe to przyjęcie zrobiło wrażenie i ogólnie pytano się o powody tej ostentacyjnej manifestacji. Rozkazy w tej mierze nadeszły z Petersburga. Na dworcu w Warszawie witał księcia Wiel. książę Władysław, zaś udał się w dalszą podróż do stolicy Rosji.

Z Petersburga piszą do *Pol. Corr.* że w kołach wojskowych rosyjskich obiega pogłoska o mającej nastąpić radykalnej reformie w organizacji ministerstwa wojny. Minister wojny Wannowski ma zatrzymać jedynie kierownictwo spraw administracyjnych; wojskowej zaś natury sprawy będą powierzone naczelnikowi sztabu jeneralnego Obruczewowi. Również ma nastąpić redukcja personalu sztabu jeneralnego.

Wiadomość o zawaleniu się mostu podczas manewrów nad Iszorą, którą zamieściliśmy wczoraj w telegramach prywatnych, zaczerpnął nasz korespondent wiedeński z *W. Allg. Ztg.* Wiedeńska *Presse* przynosi tę samą wiadomość, różniącą się jednak co do niektórych szczegółów. Oto co pisze: „Gdy car, carowa i następca tronu podczas manewrów nad Iszorą przejechali przez most pontonowy, został tenże zalany wodą, w skutek czego następny ekwipaż, w którym się znajdował W. ks. **Michał** i minister **Wannowski** wpadł do rzeki. Ostatni odniósł ciężkie rany." Zdaje się więc, że zdarzenie to było zupełnie przypadkowem.

W Odesie uwięziono pewnego nihilistę, który siał propagandę rewolucyjną pomiędzy ajentami policyjnymi. Znaleziono przy nim list, w którym jest mowa o 200 funtach wysłanego do Moskwy dynamitu.

Z Kijowa donoszą, że rząd austrjacki zakupuje konie w gubernji kurskiej.

Cesarzowa Eugenja, jak donoszą do *Polit. Corr.*, otrzymała od rządu angielskiego pozwolenie utworzenia fidei-komisu z rentą 500.000 fr. dla ks. Wiktora, syna ks. Napoleona.

Aresztowane w Piranо osoby obwinione są o rozpowszechnianie pisma, p. t.: *Zamiso*, tłoczonego w tajnej drukarni.

W sprawie egipskiej nie ma dziś nic nowego. Dotychczas nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja w sprawie konwencji angielsko-tureckiej, lecz stan rzeczy polepsza się z dniem każdym i zdaje się, że rokowania osiągną rezultat zamierzony.

Zatarg grecko-turecki skończy się prawdopodobnie przywróceniem *status quo ante*. Zdaje się, że przyjdzie do układu pokojowego. Z Aten i Stambułu wydano rozkazy, aby wojska powróciły do pozycyj, przed zatargiem zajmowanych.

Sejm galicyjski.

Posiedzenie III. d. 6. września. Galerje szczupło zapełnione publicznością. Początek o godzinie 11.40. Hr. Stadnicki Edward otrzymał urlop 8 dniowy, a Władysław hr. Koziebrodzki na czas nieograniczony. Ukonstytuowały się komisje: lustracyjna, wybierając ks. Isakowicza przewodniczącym, Jasińskiego Franciszka zastępcą a Wasilewskiego sekretarzem; kom. prawnicza wybrała przewodniczącym Kowalskiego Bazylego, zastępcą Wajgarta, a sekretarzem Zatorskiego; kom. administracyjna wybrała przewodniczącym Grocholskiego, zastępcą Bartmańskiego, a sekretarzem Madejskiego.

Inne komisje wzywa marszałek do ukonstytuowania się. Na wniosek Antoniewicza uchwala sejm swobodny przystęp posłom na posiedzenia wszystkich komisyj.

Odczytano **wniosek** Mieczysława **Reja** o zmianę dotychczasowego szkodliwego sposobu piętnowania bydła rozpalonem żelazem na łopatkach. Wnioskodawca proponuje wypalanie na rogach lub w braku rogów zawieszanie plomby na szyi bydlęcia, przytwierdzonej mocnym sznurkiem.

Spis petycyj jest następujący: Zakład sióstr miłosierdzia w Bursztynie, o subwencję na rok 1883. Kraczyło Antoni Karol, protokolista Wydziału krajowego o wliczenie sześciu lat służby prowizorycznej do lat etatowych. Wydział powiatowy Kossów, o subwencję na rekonstrukcję dróg powiatowych. Gmina Halicz koło Podhajec, o zbadanie pretensji przysiółka Holendry do tłoki gminnej w Haliczu. Łasiński Franciszek i Werner Franciszek, stali pisarze szpitala krakowskiego o podwyższenie płacy. Adolfina Głowacka, sierota po dyrektorze szkół, o stały dar z łaski. Wydział powiatowy w Staremmieście w kwestji przymusowego ubezpieczania budynków włościańskich. Wydział powiatowy w Samborze petycjonuje w sprawie jak wyżej. Obywatele miasta Śniatyna, o reformę ustaw szkolnych. Towarzystwo pedagogiczne w Jaśle w tej samej sprawie. Tadeusz Krawiec, nauczyciel, o zaliczkę na płacę w kwocie 200 złr. Bazyli Lewicki, nauczyciel, o zapomogę. Marja Horakowska, o zapomogę. Stanisław Winnicki, nauczyciel, o zapomogę. Nauczyciele i nauczycielki w Łańcucie, o podwyższenie płac. Klasztor panien Klarysek w Starym Sączu, o subwencję na utrzymanie szkoły żeńskiej. Grabowicz Karol dr. o emeryturę. Obszar dworski w Charzewicach dla Jastkowic protestuje przeciw zamierzonej zmianie terytorjalnej gminy Jastkowce. Gmina Jastkowce jak wyżej. Jerzy Harwot, profesor gimnazjalny, o zakładanie kas oszczędności i warstatów szkolnych.

Na wniosek Antoniewicza, tę ostatnią petycję przekazano komisji edukacyjnej.

Z porządku dziennego w pierwszem czytaniu przekazano komisji administracyjnej przedłożenie rządowe z projektem ustawy co do równego rozkładu i ulg ciężaru w **kwaterunku wojska**, tudzież przedłożenie Wydziału krajowego z projektem ustawy budowniczej dla m. Lwowa, a do komisji kultury krajowej odesłano wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych w pow. Jaworowskim i Mościskim.

Na wniosek Wydziału krajowego postanowiła Izba podobnie jak w poprzednich sesjach w krótkiej drodze traktować wnioski o przyzwolenie dodatków gminnych i opłat od napojów, lecz na przedstawienie p. Spławińskiego wyjęła od tego wnioski dotyczące rozdziału gmin. W skutek tego wniosek Wydziału krajowego, odnoszący się do wydzielenia kolonji niemieckiej ze związku gminy Dobrzanicy, musiał być odłożony dla poprzedniego wydrukowania.

Przystąpiono do wyboru **komisji dla kultury krajowej i petycyjnej.**

Do komisji kultury krajowej na 84 głosujących wybrani: Abrahamowicz, Czartoryski, Gorayski, Gross, Jędrzejowicz Edward, Korytowski, Merunowicz, Polanowski, Zamoyski Stefan, Sanguszko, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Wodzicki Ludwik.

Do komisji petycyjnej na 82 głosujących wybrani: Czajkowski Hipolit, Czajkowski Jan, Dobrzyński, Garbaczyński, Gedel, Golejewski, ks. Kitrys, ks. Kowalski, Rozwadowski B., Kuczkowski, Lenartowicz, Łazarski, Łukasiewicz Aleksander, Wernicki, Ohrymowicz, Pławicki, Popiel Michał, ks. Sawa, Simon, Tyszkiewicz, Dydyński, Wodziński, Wolański Erazm, Milieski Alfr., Zborowski.

Odczytano jeszcze dwa wnioski, złożone do laski: ks. Chełmeckiego o przyspieszenie regulacji kongruy i p. Jana Stadnickiego, z wezwaniem do rządu, aby przyspieszył sprawę regulacji spławnych rzek galicyjskich, i do Wydziału krajowego, aby przystąpił do rokowań z rządem względem regulacji wód niespławnych przy udziale kraju.

Koniec posiedzenia o godzinie ½1 w południe. Następne w poniedziałek.

Ponieważ na zwidzenie wystawy przemyskiej zbyt mała zapisała się liczba posłów, przeto w piątek nie odejdzie osobny pociąg z posłami, lecz będą oni mogli przysiąść się do pociągu spacerowego, który tego dnia wyjdzie ztąd o godzinie 8 zrana.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5. września. Dziennik rozporządzeń wojskowych przynosi nominację jenerała majora **Poppa**, jeneralnym adjutantem, z pozostawieniem go jednak naczelnikiem kancelarji wojskowej.

Bruck 5. września. Dziś przed południem przybył tu cesarz i arcyks. Albrecht w towarzystwie adjutanta jeneralnego, Mondla, jenerała Poppa i pułk. Grollera. Na dworcu przyjmowali cesarza: minister Welsersheimb, jenerałowie i naczelnicy władz komitatowych. Cesarz odbył przegląd 44. brygady obrony krajowej, i rozkazał siódmemu i ósmemu pułkowi odbyć ćwiczenia bataljonami, poczem powoływał przed front oficerów każdego pułku i wyraził im najwyższe zadowolenie swoje z dzielnego wyćwiczenia żołnierzy, dobrej ich postawy i należytego wykonania rozkazów. Nastąpiła defilada, przy czem cesarz ponownie z wielkiem uznaniem wyrażał się o wojskowej postawie i dzielnym marszu żołnierzy. Około godziny 10. wieczór powrócił cesarz z obozu.

Aleksandrja 5. września. Wczoraj widziano z Ramleh tylko nie wielu Arabistów. Obwarowania prowadzone są dalej. Anglicy ostrzeliwali wczoraj po południu granatami obóz nieprzyjacielski, Egipcjanie odpowiadali, ale bez żadnego skutku. Wzburzenie pomiędzy Europejczykami nie ustaje. Wczoraj wieczór krążyły w mieście najrozmaitsze pogłoski sensacyjne. Angielskie władze wojskowe uznają przedsięwzięte środki ostrożności za dostateczne na wszelką ewentualność.

Aleksandrja 6. września. Morderca Anglików Dobsona i Richardsona przyznał się do winy i został skazany na śmierć. Na rozkaz wicekróla spełnienie wyroku, odbyć się ma w części miasta, zamieszkanej przez krajowców.

Mahmud Fehmi przesłał wicekrólowi szczegółowy raport z planem pozycyj nieprzyjacielskich. W raporcie tym oskarża Mahmud wiele osób z otoczenia wicekróla o to, że zostawały w związku z Arabim.

Belgrad 6. września. Król serbski zaniechał podróży do Wiednia.

Londyn 6. września. *Times* dowiadują się że rząd angielski jest w posiadaniu tajnej korespondencji Arabiego z Sułtanem, stwierdzającej w zupełności ich porozumienie.

Londyn 6. września. Wskutek obaw wzbudzonych na kontynencie przez pogłoskę o wybuchu cholery na wybrzeżu morza Czerwonego, ogłosił rząd depeszę z Aden, konstatującą, że pogłoskę tą wywołała śmierć palacza okrętowego na pokładzie statku, przybyłego z pielgrzymami z Bombaju do Mekki, że nie było więcej wypadków śmierci i że stan zdrowotny w Aden jest wyborny. Od października r. 1881 nie było tam ani jednego wypadku cholery.

Najświeższe wiadomości z Indyj stwierdzają, że w ostatnich dniach czternastu, wydarzyło się bardzo mało wypadków cholery.

Stambuł 5. września wieczór. Ponieważ już wreszcie pojawiło się irade sułtańskie, upoważniające do zawarcia angielsko-tureckiej konwencji wojskowej, więc podpisanie jej nastąpi już dziś lub jutro.

Wakit ogłosił w osobnem wydaniu proklamację sułtana, ogłaszającą Arabiego buntownikiem.

Anglik **Baker** pasza mianowany został drugim komendantem tureckiego korpusu ekspedycyjnego.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

Przemyśl 6. września. Dziś przybyło ze Lwowa i Krakowa kilkadziesiąt osób na wystawę. Wystawa bydła nader liczna i doborowa. Wystawa obrazów mało jest uczęszczaną. Jutro z rana przybywa minister Falkenhain. W Krasiczynie objad dla niego.

Wczoraj zastrzelił się na zamku pewien czeladnik krawiecki z rozpaczy miłosnej.

Warszawa 6. września. Kolej Pińska, przy której pracowało 10.000 żołnierzy, jest już prawie zupełnie gotową, mosty i przewód telegrafów skończone; niebawem zaczną kłaść szyny. Ruch na przestrzeni rozpocznie się pod jesień.

Praga 6. września. *Bohemia* donosi, że minister Prażak rzekł do deputacji studentów: Wiecie przecież, że niemiecki język jest wam potrzebnym i że dlatego musicie go się uczyć. Jeżeli napotykacie na trudności, możecie dotyczącego przedmiotu słuchać na uniwersytecie niemieckim.

(D.) **Wiedeń** 6. września. Członkowie styryjskiego stronnictwa postępowego ogłaszają pismo, podpisane przez hr. Attemsa, dr. Portugalla, br. Zschocka i towarzyszy, w którem konstatują, że br. Walterskirchen wierny jest dawnemu programowi i że nie widzą żadnej sprzeczności pomiędzy jego mową na zgromadzeniu stronnictwa ludowego, a programem partji; owszem uważają br. Walterskirchena zawsze za członka swojego stronnictwa i odpierają stanowczo wszelkie podejrzenia.

Dzienniki tutejsze donoszą, że br. Walterskirchen nosi się z myślą złożenia mandatu na wypadek, gdyby inne okręgi wyborcze milczały, wobec rezolucji grona wyborców z Judenburgu.

Londyn 6. września. Angielsko-turecka konwencja została już podpisana, wojska tureckie odpływają do Egiptu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 5 września. (Z Izby handlowej) I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 319·50 — 322·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·75 — 175·—, Banku hipot. gal. 304·50 — 309·—, Banku kred. gal. 247·— — 252·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w a Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow. kred. gal. ziem 4% 91·50 — 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·75 — 100·75, Tow. kredyt. gal. ziem. 4% 87·80 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 101·80 — 102·60, Banku hip. gal. 5% 98·30 — 99·50, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·70 — 101·70. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. —·— — —·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 99·25 — 100·25, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·5, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 19·25 — 21·—, Losy m. Stanisławowa 23·50 — 25·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·49 — 5·59, Dukat cesarski 5·50 — 5·60, Napoleondor 9·36 — 9·48, Półimperjał rosyjski 9·62 — 9·72, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·17 — 1·19, 100 marek niemieckich 57·60 — 58·30, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. — — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 6 września godzina 10 minut 40. Akcje kredytowe 323·60, Anglo-Austr. 120·50, Akcje banku Union 126·20, Kolej Karola Lud. 320·25, Południ. 155·50, Renta papierowa —, Listy zastawne gal. banku hipot. — —, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne — —, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·45½, Rubel papier. 1·18. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 5. września godzina 1 minut 45. Losy kredytowe 175·—, Węg. akcje kredyt. 310·75, Akcje anglo austr. 121·—, Akcje banku Union 126·60, Akcje kred. Karola Ludwika 320·75, Akcje kolei północnej 276·25, Akcje kolei południowe 155·75, Akcje kolei Alföldzkiej 175·75, Akcje kolei Elżbiety 2·3·75, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węg. północnej wschodniej 165·—, Wiedeńskie losy 126·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 84·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cissy 110·75, Losy tureckie 25·—, Węgierska renta 118·75, Akcje banku związkowego 118·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18, Węgierskie losy 118·75, Mark niemiecki —·—. Uspos.: słabe.

Paryż 3% Renta 83·40.

Wiedeń 5. września godz. 5 min. 55. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·85, w srebrze 77·35, Renta w złocie 95·50, Losy pożyczki z roku 1860 130·75, Akcje banku wiedeńskiego 828·—, kredytowego 324·30, Londyn 118·70, Srebro —·—, Napoleondor 9·45, Dukat cesarski 5·60, 100 marek niemieckich 57·95.

Berlin 5 września godzina 5 min. 55. Rosyjskie banknoty 202·90, Akcje kredytowe 561·—, Lombardy 269·50, Galicyjskie 138·10, Kolei Rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 172·55. Po zamknięciu giełdy: kredytowe — —, Lombardy — —.

Telegramy zbożowe z dnia 5 września. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·50 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —. zł., owies —·— do —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 8·82 do 8·85 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— zł. Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień) 173·— m., żyto —·— m., spirytus loco 53·30 m., olej rzepakowy 61·40 m. Szczecin: Pszenica —, rzepik — —. Paryż: mąki 159 kilogr 58·25 fr., olej rzepakowy 74·75, spirytus — — fr. Wrocław pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus — kukurudza. Kolonja: Pszenica —·—;

Przyjechali do Lwowa dnia 6. września.

HOTEL ŻORZA. T. Kielanowski z Kozłowa, H. Szeliski z Komborni, K. Horodyski z Tłustenka, S. Jabłonowski z Zagwoźdźca, M. Torosiewicz z Putiatyniec, B. Drohojewski z Ciesiacina, K. Sobota z Podhorek.

HOTEL LANGA. E. Rozwadowski z Wiązowy, R. Wybranowski z Uszkowic, L. Winnicki z Siemakowic, A. Noach z Doliny.

HOTEL EUROPEJSKI. H. hr. Krasiński z Warszawy, B. Horodyński z Kortowa, W. hr. Komorowski z Hawryłówki, J. Czajkowski z Sarnik.

HOTEL ANGIELSKI. A. Zborowski z Nowego Sącza, A. Łukasiewicz z Bohorodczan, A. Towarnicki z Rzeszowa, J. Janowski z Ćwitowy, T. Serwatowski z Bucniowa, A. Antonowicz z Syrji.

HOTEL WARSZAWSKI. J. hr. Poniński z Kowalówki, D. Kułaczkowski z Krakowa, Z. Gostkowski z Gorzyc, S. Nagrodzki z Krakowa, C. Dobrzański z Kijowa, J. Haywas ze Zdeszowa.

Pociągi kolejowe.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według południka peszteńskiego.

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godz. 4 min. 49 po południu (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj) o godz. 6 min. 45 rano i o godz. 5. min. 15 wieczór.

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca lwowskiego głównego) o godz. 5 min. 40 rano (pociąg pospieszny); o godz. 12 min. 10 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 11 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z dworca w Podzamczu). o godz. 10 min. 39 w nocy (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 32 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 50 w południe (pociąg mięszany); o godz. 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Powróciwszy z zakupna towarów zagranicą
polecam w moim magazynie damskim pod firmą:

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

2058 39—? 2

Najnowsze żabotki, rękawiczki paryskie i pragskie, gorsety i biżuterję paryską, garniturki, chustki zimowe.

Hafty paryskie i berlińskie w największym wyborze — wyroby snycerskie do opawy haftów.

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. Kalosze rosyjskie, Płaszcze guta perkowe.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Grzebienie za włosy i do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe, kautschukowe i metalowe rzadkie i gęste.

Ceratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka, ceratę na stoły i do pokrycia mebli, siatkę do okien.

Szczotki do włosów i do sukien, szczoteczki do zębów i do paznokci, skrobaczki do języków, pilniczki do paznokci.

Liberyjne guziki, galony, rękawiczki, papierki francuskie do robienia cygar, karty preferansowe.

Biżuterję francuską z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe, materjalne i drewniane w największym wyborze. Strzałki do kapeluszy.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Paski „ANGOT“ z piór, drucika, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe. Ozdoby do kapeluszy.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Handel towarów kolonialnych

ST. MARKIEWICZA

we LWOWIE, w Rynku l. 42.

poleca i rozsela w doborowych gatunkach

2060 8—0

KAWĘ

Rio pospolita żółta	1	kilo zł.	1·2
Santos żółta czysta	1	„ „	1·28
„ zielona naturalna	1	„ „	1·36
Colomba żółta dobra	1	„ „	1·44
Domingo biała „	1	„ „	1·52
Portorico zielonawa dobra	1	„ „	1·60
Malabar „ „	1	„ „	1·6·
Laguayra gruboziarnista	1	„ „	1·7·
Kuba zielona bardzo dobra	1	„ „	1·80
Ceylon plantacyjna „ „	1	„ „	1·88
„ „ gruboziarn.	1	„ „	2·—
Moka arabska lej sorty	1	„ „	2·—
Jawa żółta aromatycz.	1	„ „	2·—
„ złotawa „	1	„ „	2·08
Ceylon perłowa Im.	1	„ „	2·08
Jamajka plantacyjna	1	„ „	2·0?
St. Jago di Cuba najprzedn.	1	„ „	2·16

Inne towary kolonialne najtaniej, cenniki posyła na żądanie.

Do siewu 2429 4 6

plenny Jęczmień ozimy

po 7 złr. za 100 kilo

w Dżurowie p. Popielnik.

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung dargestellt von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Mitglied der med. Facultät **Wien, Stadt, Gonzagagasse 7** (Rudolfsplatz). Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum em. Universitäts-Professor h. ausgezeichnet.

Specjalność. Przenośna suszarnia na owoce



„Föniks.“ Wielokrotnie premjowana. Nieprześcignione rezultaty przy 60% oszczędności czasu a 70% oszczędności paliwa w porównaniu z innemi tego rodzaju przyrządami. Wszędzie ją można ustawić i służy ona do suszenia owoców, jarzyny, mięsa (ryb) konserwy, zboża, w ogóle do **wszechstronnego** użytku wypróbowanej. Dostarcza jej c. k. uprzyw. fabryka maszyn **Krauss & Comp.** w Wiedniu (Wahring). Prospekta gratis i franco 2385 4-5

Kandydat adwokatury

poszukuje zarządu domu

za wynagrodzeniem skromnego mieszkania familijnego. Łaskawe oferty przyjmuje administracja „Dziennika Polsk.“ pod lit. W. K. 30. 2438 3-3

Jak najpiękniejsze, wybierane dające się długo zachowywać

Feslawskie **WINOGRONA** lecznicze

rozsela za pobraniem pocztowem pierwszy eksportowy handel winogron

Józefa Smeka

we Wiedniu (Franciskaner Platz l. 3)

1 kosz 5-ciokilogramowy kosztuje 1 50 opakowanie osobno 30 ct.

Odprzedający i odbiorcy większych ilości dostają po zniżonych cenach.

Telegram: Smek Franciskaner Platz Wien. 2413 3—15

C. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny

oświadcza gotowość ściągnięcia **wylosowanych dnia 31. sierpnia 1882**, a z dnia 1. marca 1883 płatnych

6% Listów hipotecznych

już teraz, jednakże nie dłużej, jak do dnia 15. bm. **po zł. 101 za zł. 100 włącznie z bieżącym kuponem**, i wydania posiadaczowi onych (o ile zapas Banku wystarczy) według życzenia

a) **5% Listów hipotecznych** po kursie 99 zł. z doliczeniem kuponu, albo

b) **5% premiowych Listów hipotecznych** po kursie 101½ z doliczeniem kuponu.

Lwów 2. września 1882. 2460 2 - 3

DYREKCJA.

Niezmierne straty, które poniosła wielka londyńska fabryka mebli żelaznych **Godderig de Brothers and Comp** przy ostatniem bankructwie banku Glasgowskiego, podkopały ją tak dalece, że postanowiła zastanowić robotę i wyprzedać całkowicie wszystkie zapasy za czwartą część cen fabrycznych. — Oferuję tedy przekazanych mi w komis prześlicznych 4000 sztuk łóżek żelaznych dla dorosłych (wybornej roboty, ozdobnych kształtów) po cenie bajecznie taniej za sztukę tylko złr. 8, a w wyborowym gatunku po złr. 18, (poprzednia cena złr. 32·50). Zamówienia uskuteczniam także pojedynczo, dopóki zapas starczy, w egzemplarzach bez wady — za gotówkę.



(Łóżka wyglądają w przybliżeniu tak jak na rysunku).

2196 **F. Buganyi** 8—12

Maschinenlager, Wien, (Weissgärber) Krieglergasse.

Handel towarów korzennych

Karola Ballabana

we Lwowie ulica Halicka

poleca swój skład wyśmienitej ciemno naciągającej:

CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

zbioru majowego

½ kilo Kongo cesarskiej	2·—	½ kilo Ciast Czyńskiego	1·—
½ „ Familijnej	3·—	1 butelka Rumu Jamaika starego	1·50
½ „ Mieszanki z Moskwy	4·—	1 butelka Rumu Jamaika	1·20
½ kilo Emperial	5·—	1 „ Cogniaku	2·50
½ „ najlep. wysiewek	1·70	1 „ Ponczowej esencji	1·50
½ „ Angielskich ciast do herbaty	1·20		

Łaskawe zamówienia będą bezzwłocznie uskutecznione.

2059 12 - 0 **KAWY**

Naturalne aromatyczne z czystym smakiem.

½ kilo Ceylon grubo ziarnista najlepsza	1·04	½ kilo Lagwajra drobniejsza	—·92
½ kilo Ceylon grubo ziarnista bardzo dobra	1·—	½ kilo Cuba	—·88
½ kilo Ceylon drobniejsza ten smak	—·96	½ „ Cuba	—·84
½ kilo Lagwajra	—·96	½ „ Malabar	—·72
		½ „ Santos	—·68
		½ „ Rio	—·60

Rzetelne postępowanie, staranna usługa zjednały memu handlowi liczną klijentelę i w przyszłości będzie moim usilnem staraniem wymogom Szanownych P. T. gości zadosyć uczynić.

Na sezon zimowy!

MAGAZYN FUTER

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, (dom własny). 2347 4—20



Poleca wszelkie gatunki futer do miasta i do podróży podług najnowszych fasonów a mianowicie:

Szuby do podróży z niedźwiedzi, szopów i baranów krymskich (dublony).
Paletoty futrzane męzkie do miasta podług nowego kroju we wszystkich gatunkach.
Kurtki do polowania.
Paletoty futrzane damskie z wyłogami futrzanemi lub bez wyłogów na sposób męzki podług najnowszego fasonu.
Dolmany i rotundy futrzane damskie (sortie de bal).
Garnitury damskie (kołnierz i zarękawek) nowe fasony.
Czapeczki damskie nowy fason.
Czapki męzkie i kołpaki futrzane, **zarękawki** myśliwskie, **deki** do sani i przed łóżka.
Znaczny zapas **materyj jedwabnych i wełnianych** francuzkich na wierzchy do futer.
Wierzchy do futer damskich gotowe każdego czasu.
Wierzchy do futer męzkich „ „ „
Skóry na futra we wszystkich gatunkach pojedynczo lub też hurtownie.



Zamówienia z prowincji uskutecznia z największą starannością i sumiennością a zarazem gwarantuje za prawdziwość trwałość i dobroć towaru — przy większych zamówieniach odstępuje rabat.

Cenniki na żądanie franco.

Naukę śpiewu

solowego i choralnego, udziela podług metody pierwszorzędnych znakomitości **IZYDORA OSTROWSKA**, Rynek l. 26 II. piętro. 2444 2 8

Uczeń

z ukończoną 4 klasą łacińską, znajdzie umieszczenie

w handlu 2456 2—3

Marcina Müllera.

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje umieszczenia jako Bona do małych dzieci także zająć się może zarządem gospodarstwa domowego.

Bliższa wiadomość u pani **Zienkowskiej** ul. Piekarska l. 8.

Nauczyciel muzyki

poszukuje miejsca na wsi lub na prowincji, za skromnem wynagrodzeniem.

Udziela nauki gry na fortepianie i na skrzypcach podług szkoły praktycznej, oraz na żądanie początków języka polskiego i niemieckiego.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. ***A. S.*** w drukarni „Dziennika Polskiego.“

Rządca ekonomiczny

oraz egzaminowany leśniczy z praktyką kilkonastoletnią, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, w sile wieku, władający dobrze językiem polskim, niemieckim i ruskim, poszukuje posadę zaraz, w jednym lub drugiem zawodzie, i prosi o zawiadomienie pod lit. **F. M.** Lwów, ulica Żółkiewska l. 95¾.

Brzoskwinie

jeden kosz 5 kilogramowy 2 złr. 50 ct., owoce mieszane kosz 5 kilogramowy 2 złr., maliński chrzan 5 kilogr. kosz 2 złr. 40 ct.; 5 kilo ogórków sałatowych 1 złr. 50 ct., rozsyła franko do wszystkich stacyj pocztowych 2364 9—10

Ludwik Seel,

Znajm na Morawie.

Nowe Znajmskie Korniszony w baryłkach

wraz z baryłką.

drobne korniszony z octem i papryką w ⅛, ¼, ½ i ⅟₁ baryłkach po 10·50
średnie korniszony z octem i papryką w ¼, ½ i ⅟₁ baryłkach po 7·50
średnie ogórki **solone** w ¼, ½ i ⅟₁ baryłkach 7·50
od stacji **Znajm.**



Nowo ulepszone pługi **RAJOL,**

Płużki do ogartywania i plewienia ziemniaków; *kultywatory i ekstyrpatory;* rozmaite brony oryg. ang. *Grabie* gatunku „Tiger“ i anglo-amerykańskie od zł. **115** i wyżej. *Siewniki* rzędowe i szerokorzutne.

Nowe ulepszone patentowane i powiększone:

Młocarnie przeważnie z aparatem do czyszczenia zboża, *młocarnie stałe* wytrzęsaczem lub bez niego; *zupełnie nowe młocarnie ręczne.*
Kieraty stałe i przewozowe, młynki, wialnie, trieury i t. d. w zapasie i po bardzo nizkich cenach u

J. WYCHERY

we Lwowie, ulica Gródecka nr. 47.

Młocarnie parowe i lokomobile nowe i używane są bardzo tanio do sprzedania. 2395 4—8

NOWE ŁAZIENKI „DIANY“

we Lwowie przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 złr.	—	ct.
„ marmurowa „ „	—	„ 90	„
„ cynkowa „ „	—	„ 55	„
„ metalowa „ „	— złr.	40	ct.

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. 2066 50 0

Również dostarcza się kąpiel do domu.

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Gumi i pęcherze rybie

2035

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalność damskie** tuzin złr. 2·50, ochraniacze od pomazań (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Przełożona wyższego Zakładu

wychowawczo-naukowego żeńskiego

Wiktorja Niedziałkowska

zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że kurs nauk otwiera dnia 6. września, a zapisy uczenic dochodzących i pensjonarek rozpoczynają się z dniem 26. sierpnia b. r. 2390 6—6

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we Lwowie,

przy ulicy Halickiej l. 13. I. piętro

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Bióro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9. do 2. 2074 58—0

Oliwę i Smarowidła

do maszyn

w rzeczywiście najlepszych gatunkach, oraz

Siarczan miedzi (siny kamień)

polecamy po najtańszych cenach.

Hübner i Hanke

we Lwowie.

2419 4 - 10

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2061 21—0

SORBETY prawdziwe tureckie

aromatyczne a dobrze dające się konserwować, w przeszło 40tu gatunkach, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją po cenie 90 centów za słoik funtowy

CUKIERNIA

K. Filaczyńskiego

w Czerniowcach.

Opakowanie staranne i w cenie własnego kosztu. 2228 14—60

Poczta Leszniów

poszukuje

praktykanta i ekspedytora pocztowego.

Zakład fotograficzny

ALFREDA SILKIEWICZA

w Tarnopolu

poszukuje zdolnego **kopisty** lub **kopistki** również dobrze wychowanego młodzieńca jako *Praktykanta.*

NB. Praktykanci posiadający początki rysunków otrzymają pierwszeństwo. 2472 1 3

Reflektujący winien mieć ukończoną z dobrym postępem klasę 4 gimnazjalną lub realną

NOWY WYNALAZEK

PARFUMERIE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	**à l'IXORA**
Essencya dla chustek	**à l'IXORA**
Woda tualetowa	**à l'IXORA**
Pomada	**à l'IXORA**
Olejek	**à l'IXORA**
Puder ryżowy	**à l'IXORA**
Kosmetyk	**à l'IXORA**

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Dostać można we Lwowie; w aptece Neblika, w składach perfum i u fryzjerów.

Lekcje muzyki

na fortepianie

udziela we własnem mieszkaniu lub też w mieście panna **Marja Wiercińska**, uczennica Ludwika Marka. Osoby interesujące się tem, raczą się zgłosić pod następnym adresem: Lwów, ulica Gołębia Nr. 9.

Słuchacz weterynarji

jako

Nauczyciel domowy

życzy sobie objąć lekcje we Lwowie do uczniów szkół normalnych lub niższych szkół średnich. Tenże włada językiem niemieckim specjalnie i trudni się od kilku lat udzielaniem lekcyj prywatnych.

Adres: **A. S.** poste restante we Lwowie.

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 8 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajszcajgi, calówki (Zollstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2065 117-0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3, róg ulicy Sykstuskiej.

Filia w KRYNICY.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.
Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.

Kołnierzyki i Kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej.

2080 10 ?

Sznurówki francuskie

ceny zniżone.

po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysyła odwrotną pocztą.

Filia w KRYNICY.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.